CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY bez względu na miejsce sprzedaży.

Nr. 70 (1078) DNIA 11 LIPCA 1935 ROKU ROK XV

Rozmowa z Perrym, pierwszą rakietą świata

Polska-Węgry-Austrja

Analiza reprezentacji lekkoatletycznej na trójmecz w Budapeszcie

Natychmiast po ukończeniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Białymstoku, urzędujący na miejscu członkowie zarządu P. Z. L. A., zestawili skład reprezentacji na trójmecz Austrja — Węgry — Polska (Budapeszt — 21 b. m.).

Skład ten wygląda, jak następuje: 100 mtr. — Tęsiorowski, Śliwak; 400 mtr. — Biniakowski, Śliwak; 800 mtr. — Maszewski, Kuźmicki; 1.500 mtr. — Kucharski, Noji; 5.000 mtr. — Noji, Fiałka; 110 mtr. płotki — Haspel, Niemiec; 400 mtr. płotki — Maszewski, Kostrzewski; sztafeta 800 — 400 — 200 — 100 mtr. — Kucharski, Biniakowski, Śliwak, Tęsiorowski; wdal — Hoffman, Pławczyk; wzwyż — Pławczyk, Chmiel; tyczka — Morończyk, Sznajder; kula i dysk — Tilgner, Heljasz; oszczep — Turczyk, Lokajski.

Ten skład, pomyślany zasadniczo dobrze, nie jest jednak wolny od drobnych błędów. Przewszystkiem uważamy, że Kucharski, którego głównym atutem jest szybkość, biegać powinien 800, a nie 1.500 mtr., gdzie już dwaj Węgrzy zeszli niżej czterech minut. Raz, że zwycięstwo Polaka na 800 mtr. jest pewniejsze, a po drugie — ten bieg mniej go zmęczy i pozwoli na wydobycie wszystkich sił jeszcze i w sztafecie, którą tym razem wygrać musimy bezwarunkowo.

Z tą zmianą pozycji Kucharskiego łączy się i kwestja jego partnerów. Gdyby Kuźmicki był w formie, głosowalibyśmy za nim, nawet mimo przysłowiowego obniżania formy na wyjazdach, gdyż on jeden ma za sobą przeszłość rasowego średniodystansowca. Kuźmicki w formie jednak nie jest, a na dodatek już od trzech tygodni spędza całe dnie... na koniu, odbywając pierwsze swoje ćwiczenia oficerskie w artylerji. Jesteśmy zatem zdania, że na 800 mtr. byłby lepszy Drozdowski (niewątpliwie jeden z naszych największych talentów), a w wypadku zmiany koncepcji z Kucharskim — na 1.500 mtr. Żylewicz, który po ostrzejszym treningu mógłby zejść do wyniku 4:06, co dałoby już pewne szanse w walce o punktowane miejsce.

Wystawienie Śliwaka na 100 mtr. nie kwestjonujemy, chociaż Trojanowski II, który zgodnie z naszemi zapowiedziami, zaprezentował już szybki powrót do formy, byłby napewno lepszy. Tu szanse są jednak zbyt nikłe, żeby warto było zabierać dodatkowego szprintera. Pominięcie Duplickiego, na korzyść Fiałki, ma również pewne uzasadnienie. Ten ostatni, biegnąc 10 klm., miał po drodze na 5 klm. czas 15:50, demonstrując pozatem bardzo dobrą kondycję. Trochę nas jednak niepokoi fakt wycofania się tego biegacza z biegu na 5 klm. w drugim dniu zawodów.

Obsada innych punktów nie budzi najmniejszych zastrzeżeń, mimo, że w kilku wypadkach jest bardzo słaba (110 pł., dysk). Musimy jednak apelować do P. Z. L. A., aby wystarał się choć o kilka dni odpoczynku dla Lokajskiego, który przebywa obecnie na ćwiczeniach i zupełnie jest wycieńczony ciągłemi marszami i brakiem regularnego snu.

Trzeba dołożyć wszelkich wysiłków, żeby drużyna nasza była przygotowana jaknajlepiej, bo jeszcze przecież nigdy dotąd szanse nasze w spotkaniu z Węgrami nie przedstawiały się tak pomyślnie, jak dzisiaj.

W. T.



START ÓSEMEK NA WIELKICH REGATACH W HENLEY



FRED PERRY
z którym rozmowę drukujemy na str. 6.

*

RYWALE KUCHARSKIEGO W LONDYNIE

Kucharski startować będzie na mistrzostwach Anglji w Londynie (12—13 b. m.) prawdopodobnie tylko w biegu na 880 yardów (804,6 mtr.) Poważniejszymi przeciwnikami Polaka będą: Anglicy Cooper, Powell, Henry, Sulivan, Cruisham, Stothard; Węgier — Szabo, Luksemburczyk — Hammer i Francuz — Soulier. Konkurencja ta jest groźniejsza, niż w Paryżu, gdzie Kucharski wygrał 800 mtr.

Kucharski wyjechał do Londynu we wtorek o godz. 21. W Warszawie białostoczanin obecny był tylko kilka godzin.



ŻÓŁTA GWIAZDA SPRINTU
Japończyk Yoshioka, który przebiegł w Tokio 100 m. w 10,3 sek.

Do Rumunji
wyjechały 4 rakiety polskie

W czwartek rano Volkmerówna, Tarłowski i Wittmann wyjechali do Bukaresztu na mistrzostwa Rumunji.

Dotychczas nie wiemy jaka będzie tam konkurencja międzynarodowa, natomiast klasa tenisistów rumuńskich jest nam znana i nie przedstawia dla naszych zawodników niebezpieczeństwa.

Dla orjentacji przytoczymy rumuńskie listy klasyfikacyjne. Panowie: 1 — 2) Botez i Hamburger, 3) Schmidt, 4 — 5) Gabor i Segall, 6) Gitta, 7) Pustzay, 8) Burger, 9) Wartenberg.

Panie: 1) Somoggy, 2) Popper, 3) Wertheim, 4) Costea, 5) Racota, 6) Piso, 7) Botculescu, 8) Savenu, 9) Jacob.

Najlepszy Poulieff spowodu braku wyników nie został klasyfikowany.

Wittmann, który ubiegłego roku grał mecze pokazowe w Bukareszcie i orjentuje się w poziomie tamtejszej gry, twierdzi, że żaden z graczy rumuńskim nie może być dla niego ani Tarłowskiego niebezpieczny.

Volkmerówna również nie powinna mieć kłopotów z Rumunkami.

Wittmann spotkał się w Sofji z Botezem i pobił go 6:2, 7:5. Popper kiedyś grała z Jędrzejowską w Budapeszcie i przegrała 0:6, 0:6. (kg.)

W piątek, dn. 12.VII rozpoczyna się w Pradze finałowy mecz strefy europejskiej Niemcy — Czechosłowacja.

Walka Cramma z Menzlem i Caski z Henklem rozstrzygnie o tem, które z państw stanie przeciwko U. S. A. w Londynie.



CHARLES PELISSIER
wygrał drugi etap klasycznego wyścigu kolarskiego Tour de France.





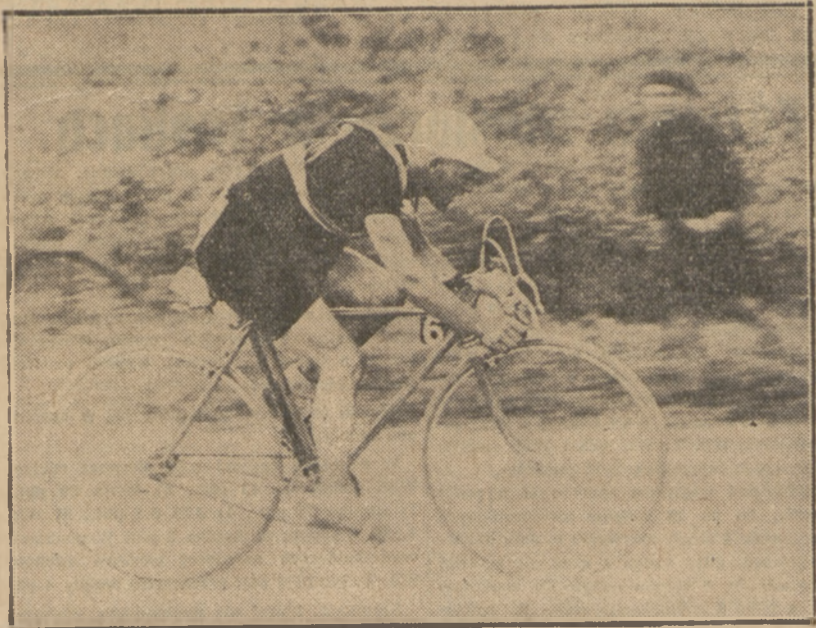
POGOŃ — LEGJA 6:1
Jesionka i Szczotkowski ofiarnie, ale bezskutecznie pracowali pod bramką.
Nahaczewski pod bramką gości — Niechciol i Kluz sieją popłoch



37-LETNI MISTRZ BOKSU
Paolino Uzcudum na badaniu lekarskim przed meczem ze Schmelingiem



ŚLĄSK — Ł. K. S. 1:0
Napastnicy śląscy pod bramką łodzian



ROMAIN MAES (BELGJA
leader Tour de France



BENJAMINEK LIGI CIĄGLE WYGRYWA
K.S. Śląsk (stoją): Bryła I, God. Hanusik, Seifert, Hołota, Smoł Olbrych, Więcek; (klęczą): Waluś, Mrozek, Holeczek i Bryła II.

Przed rewją pań w Krakowie

Kraków, 8 lipca.

Przed siedmiu laty ostatnia wielka rewja lekkiej atletyki kobiecej odbyła się w Krakowie. Po wspaniałych sukcesach olimpijskich przybyła Konopacka do Krakowa i wzięła udział w zawodach o mistrzostwo Polski, które zgromadziły około 4.000 osób na boisku Wisły.

Obecnie znów kolej na Kraków. Tegoroczne mistrzostwa Polski rozegrane zostaną u stóp Wawelu i otrzymają wspaniałą oprawę. Zarząd KOZŁA, pracujący pod sprężystem kierownictwem płk. Wójcickiego, opracował precyzyjny plan organizacyjny. Począwszy od stadjonu, a skończywszy na bezpłatnych kwaterach i utrzymaniu, wszystko obmyślono w najdrobniejszych szczegółach.

Mistrzostwa odbędą się na wielkim stadjonie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. przy Alei 3-go Maja. Bieżnia stadjonu powstała przed kilku laty, na terenach AZS-u. Pomimo olbrzymich wkładów, które pozwoliły na sporządzenie świetnej nawierzchni, szybkiej i elastycznej, nie odbyła się tam żadna poważniejsza impreza. Dopiero obecnie, po przejęciu terenów przez stadjon miejski, nastąpi inauguracja tego ośrodka.

Na stadjonie stanie na czas zawodów prowizoryczna trybuna, a obok znajdą się pomieszczenia dla zawodniczek, wyposażone w natryski. Na samem boisku zainstalowana będzie komunikacja telefoniczna, umożliwiająca szybkie i niegłośne porozumiewanie się komisji sędziowskiej.

Protektorat nad zawodami objęli wicewojewoda Walicki, dowódca garnizonu gen. Mond i wiceprezydent miasta dr. Klimecki. Komitet organizacyjny opracował program pobytu, obejmujący w pierwszym rzędzie wspólną wycieczkę do krypty św. Leonarda na Wawelu, dla złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu oraz wyjazd na Sowiniec, celem sypania Kopca. Nastąpi to w dniu 15 b. m. t. j. po mistrzostwach. Przez dzień ten zawodniczki będą gośćmi KOZŁA.

Zgłoszenia do zawodów napłynęły ze wszystkich stron. Najliczniejszą drużynę zapowiedział AZS (Poznań), dalej Pogoń (Katowice) i Stadjon (Chorzów). Zgłoszenia poszczególnych klubów przedstawiają się następująco:

A. Z. S. (Poznań): Duninówna — 60 m., w wyż, w dal z rozbiegu i z miejsca; Karpacka — w wyż; Kostańska — 80 m. płotki; Krajewska — w wyż; Piasecka — 60 m., 100 m., 80 m. przez płotki, w dal z rozbiegu; Rewolińska — 60 m., w dal z rozbiegu, w dal z miejsca; Samuelsonówna — 800 m.; Stolarkówna — 200 m.; Świderska — 80 m. płotki, 200 m., w dal z rozbiegu i z miejsca, 800 m.; Walewska — 800 m., oszczep; Gołębińska — sztafeta. Po dwie sztafety 4 x 100 m. i 4 x 200 m.

Stadjon (Chorzów): Hoffmanówna — 80 m. pł.; Kałużowa — 60 m., 100 m., 200 m., 80 m. pł.; Orzełówna — w dal z miejsca, w wyż, dysk; Sikorzanka — w dal z rozbiegu i z miejsca, w wyż, kula, oszczep; Żyłkówna — dysk, oszczep. Po jednej sztafecie 4 x 100 i 4 x 200 m.

Pogoń (Katowice): Białasówna — 100 m., 200 m., 80 m. pł.; Bytomska — 60 m., 100 m., wwyż, w dal z rozbiegu i z miejsca; Gediżanka — 800 m.; Rakoczanka — 100 m., dysk; Szuasówna — 200 m.; Wasilewska — dysk, w dal z miejsca, Bednarczykówna — sztafeta. Po jednej sztafecie 4 x 100 m. i 4 x 200 m.

Zw. Strzel. (Lwów): Batiukówna — 60 m., 100 m., wdal z miejsca, wwyż., dysk.

Haamonea (Lwów): Hornsteinówna — 200 m., 800 m.

Sokół (Kraków): Stępińska — dysk, oszczep; Skirlińska — 60 m., 100 m., kula, w dal z rozbiegu, w wyż.

I. K. P. (Łódź): Głażewska — 800 m., dysk.

K. S. Widzew (Widzew): Słomczewska — 60 m., 100 m., w dal z rozbiegu.

Warta (Poznań): Kryżanka — dysk, kula; Kryżanka II — 60 m., w dal z miejsca.

Makkabi (Kraków): Freiwaldówna — 60 m., 100 m., 80 m. pł., w dal z rozbiegu; Deutsherówna — 60 m., 100 m.; Kriegerówna — 60 m., 100 m. Po jednej sztafecie 4 x 100 m. i 4 x 200 m.

Cracovia: Mazurówna — w wyż, kula, 80 m. pł., w dal z miejsca; Drozdzikówna — 200 m., 800 m.; Zielonkówna — kula.

K. S. Czeladź (Czeladź): Zagórska — 200 m., 800 m.

Zw. Strzelecki (Sosnowiec): Paliszewska — w dal z miejsca i z rozbiegu, w wyż, dysk, 60 m. Jedna sztafeta 4 x 100 m.

Ł. K. S. (Łódź): Kwaśniewska — oszczep, kula, w dal z rozbiegu i z miejsca.

Zjednoczone (Łódź): Sukiennicka — 100 m., 200 m.; Wodnicka — 800 m.

AZS (Warszawa): Segno — 60 m, 200 m, wdal z miejsca i z rozbiegu; Cejzikowa — kula, dysk, oszczep; Nowacka — 200 m, 800 m; Wojnarowska — oszczep.

Warszawianka (Warszawa): Sadowska — 60 m, wdal z miejsca, wwyż, kula; Olenkowska — 60 m; Mondralówna — 60 m, 100 m, 200 m; Kalińska — 100 m, kula, dysk; Kubiakówna — 200 m; Smetkówna — 800 m, oszczep; Pawłowska — wwyż; Dutkówna — kula, dysk. Po jednej sztafecie 4 x 100 m i 4 x 200 m — Legja (Warszawa). Preisówna — 60 m, wdal i rozbiegu.

Skra (Warszawa): Wenclówna — 100 m, wdal z rozbiegu, wwyż.

TG Sokół (Pabjanice): Janowska — wwyż, wdal z rozbiegu, dysk.

ZGŁOSZONE PO TERMINIE

TG Sokół — Grażyna (Warszawa): Walasiewiczówna — 60 m, 100 m, 200 m.

TG Sokół (Poznań): Wajsówna — dysk, kula, wwyż, 80 m przez płotki.

★

REKORDY KOBIECE POLSKI

60, 100, 200 i 800 mtr. — Walasiewiczówna 7.3. 11.7, 24.1 i 2:18.4.

4x100 mtr. Stadjon 53 sek.

4x200 mtr. — AZS Warsz. 1:52.

Skok wdal z miejsca — Hulanicka 250.

Skok wdal — Walasiewiczówna 584.

Skok wwyż — Krajewska 150,5.

Kula i dysk — Wajsówna 12.09 i 44.19.

Oszczep — Kwaśniewska 40.68.

CHCĄ SIĘ NAUCZYĆ ZMIAN

We wtorek opuściły obóz przedolimpijski w Warszawie 4 zawodniczki śląskie: Orłowska, Orzełówna, Sikorzanka i Białasówna, udając się na Śląsk, aby przed mistrzostwami Polski trenować specjalnie zmianę pałeczek. Zawodniczki te bowiem wchodzą w skład sztafety 4x200 mtr.

Czy to w porządku?

Wśród nielicznego zastępu naszych lekkoatletek mamy dwie panie, których sława wykroczyła daleko poza granice Polski.

Jedna z nich, to Stanisława Walasiewiczówna, posiadaczka 41 przeróżnych, a do tego i „nienajgorszych" rekordów, druga — to Jadwiga Wajsówna, ex-mistrzyni świata, a dziś druga po Mauermeier dyskobolka na kuli ziemskiej.

Niema z pewnością poważnych kobiecych zawodów lekkoatletycznych w Europie, na które — przy omawianiu ich programu i obsady osobowej — organizatorzy nie chcieliby zaprosić obu słynnych Polek.

Były one okrasą Olimpjady w Los Angeles, mistrzostw Londynu, domagają się o nie Niemcy, a Japonja nie szczędziła kosztów, aby sprowadzić do siebie przez odległe oceany naszą gwiazdę — Stellę Walasiewicz.

Bo co tu dużo mówić: start Walasiewiczówny jest takim samym szlagierem sportowym, jak wśród panów występ Ovensa, Peackocka czy Metcalfa, a zjawienie się na boisku Wajsówny stwarza sensację, którą można śmiało porównać z wzięciem dysku do ręki przez Schrödera czy Andersona.

To też, kiedy zaczęło się już nadobre myśleć o tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych pań, każdy smakosz sportowy oblizywał się na myśl o starcie tych dwu gwiazd, których blask rozświetliłby każde bez wyjątku zawody na świecie.

Wreszcie przyszły zgłoszenia: patrzymy raz, drugi i trzeci, przecieramy oczy — na liście niema nazwiska ani Walasiewiczówny, ani Wajsówny.

Jak w sensacyjnej powieści, w redakcji zjawia się jedna z zainteresowanych — panna Stanisława.

Wchodzi — jak prawie zawsze — obładowana: ma grubą tękę zdjęć ze swej egzotycznej podróży, pism i pamiątek z Japonii, Singapore, Wysp Hawajskich, Piramid...

— Dlaczego nazwisko Pani nie figuruje na liście zgłoszeń do mistrzostw?

— Właśnie przyszłam do panów również w tej sprawie. Nie mogę wogóle nikogo znaleźć z Sokoła — Grażyny. Jestem przecież w Warszawie już od wielu dni, a dotąd mój klub nie nawiązał ze mną żadnego kontaktu.

— Wajsówna ma z Sokołem poznańskim podobne kłopoty: otrzymała stamtąd wiadomość, że zostanie zgłoszona, jak się dowiedzą o mistrzostwach. Nie wiem, czy Sokół, Poznań już się o nich wreszcie dowiedział, ale wiem natomiast, że termin zgłoszeń już dawno upłynął.

— Dziś w sprawie tej alarmował mnie nawet telefon z Krak. O. Z. L. A., ale cóż my na to możemy poradzić. Co robić dalej — rzuca Walasiewiczówna głosem, w którym, przez zwykły jej spokój i opanowanie, przebija nuta zdziwienia i rozczarowania.

★

Co robić dalej?

Na pytanie to naprawdę niełatwo odpowiedzieć.

Przedewszystkiem trzeba zacząć uczyć w Polsce t. zw. kluby, że nie istnieją one tylko poto, aby był w nich zarząd, walne zebranie i komisja rewizyjna. Klub w całem słowa tego znaczeniu powinien i musi być wielką rodziną, gdzie, poza wspólnotą interesów sportowych, istnieje jeszcze życie towarzyskie, serdeczny, wzajemny stosunek wszystkich członków do siebie, a rola zarządu polega na dbaniu o członków, którzy mu zaufali, a nie na wyrządzaniu im krzywdy.

Gdyby zarząd Sokoła — Grażyny pojmował swe obowiązki w ten właśnie sposób, Walasiewiczówna nie patrzyłaby na nas w redakcji swemi dużemi oczami w sposób tak smutny, jak to miało miejsce.

Bo uważając klub za rodzinę, Walasiewiczównę trzeba traktować jako najbardziej wartościowego jej członka, który rodzinie tej przynosi zaszczyt i sławę.

Zasłużyła też ona sobie naprawdę na to, aby „ojcowie i matki" klubu znaleźli chwilę ich nawet — być może — bezcennego czasu, aby przywitać ją na dworcu po przyjeździe zza oceanu, a potem nie robić jej tak wielkiej i niezasłużonej krzywdy, która ją spotkała.

Żadne tłumaczenia nie mogą tutaj usprawiedliwiać. Kto chciał — dowiedział się, kiedy Walasiewiczówna przyjeżdża. O zgłoszeniu do mistrzostw szkoda nawet mówić: klub, który nie przestrzega terminu, a może nawet wogóle nie wie, że mistrzostwa mają miejsce, powinien jaknajprędzej zniknąć z powierzchni ziemi.

Kandydaci do Ligi

Mistrzowie poszczególnych okręgów, którzy będą brali udział w zbliżających się rozgrywkach o wejście do Ligi nie są jeszcze w komplecie wyłonieni. W Warszawie mistrzem będzie Skoda, lub Sarmata, w Łodzi definitywnie zdobył mistrzostwo Union Touring, w Poznaniu Legja, na Śląsku prawdopodobnym mistrzem jest AKS, a w Krakowie Podgórze, ew. Zwierzyniecki, we Lwowie Czarni, w Stanisławowie Rewera, w Kielcach walczą mistrzowie grup: Brygada (Częstochowa) Czeladzki KS (Zagłębie) Starachowicki KS (Kielce) i Radomskie Koło Sport. (Radom). Niewyjaśniona sytuacja jest na Wołyniu, Polesiu, Pomorzu i w Lublinie. W Wilnie przypuszczalnym mistrzem jest Śmigły.

Mecz piłkarski Polska — Austrja, który miał się odbyć 6 października w Warszawie, został przełożony na 13-go października. Pociągnie to za sobą nowe zmiany w tabeli ligowej, gdyż na ten dzień są wyznaczone mecze mistrzowskie.

Najbliższym meczem reprezentacji piłkarskiej będzie spotkanie z Jugosławją w Katowicach 18 sierpnia. Odbędzie się on na boisku Pogoni, które dzięki pomocy Magistratu katowickiego zostało specjalnie odnowione.

Sędziego na mecz z Jugosławją ma zaproponować PKS, który przedstawi trzech kandydatów.

Treningowy obóz piłkarski zacznie się w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego 22 b. m. i trwać będzie tylko do 2 sierpnia a nie do 9, gdyż na mecze ligowe 4 sierpnia wyjedzie większość zawodników i na kilka dni nie opłaca się ich sprowadzać poraz drugi do Warszawy. Istnieje jedynie projekt zgromadzenia tych zawodników, którzy wyznaczeni będą do meczu z Jugosławją na wspólny trening.

Większość graczy wyznaczona do obozu zawiadomiła, że weźmie w nim udział. Kilku tylko ma trudności urlopowe i PZPN stara się o usunięcie tych trudności.

Gracze wyznaczeni do obozu podpisują specjalną deklarację, ktróej zobowiązują się do posłuszeńtwa i podporządkowują się decyzjom kapitana związkowego p. Kałuży. Codzienny program prac ustala p. Kałuża. Gracze, począwszy od 7 rano, przechodzić będą gimnastykę, wykłady o taktyce, trening kondycyjny i techniczny. Do obozu zaliczono dodatkowo Kullę z Polonji, Fliegela z ŁKS., Gwoździńskiego z Warszawianki (jeszcze niepotwierdzonego). Nie wezmą udziału w obozie Wilczkiewicz, Riesner i Fontowicz, skreślono Brylę II, nie załatwiono jeszcze sprawy urlopów Lesiaka, Artura i Kotlarczyka I. Reszta zawodników definitywnie potwierdziła swój przyjazd.

Kossok podpisał ostatecznie z PZPN. umowę jako trener objazdowy. Kossok będzie pracował na terenie Brześcia, Pińska, Grodna, Wołynia, Stanisławowa i Przemyśla, począwszy od 15-go lipca. Spoida po zakończeniu obozu w Warszawie jedzie do Lublina, a Otto pozostanie w Warszawie.

HAKOAH WIEDEŃSKI rozegra prawdopodobnie spotkanie z reprezentacją Polski w czasie obozu treningowego, w tym czasie bowiem wiedeńczycy będą bawili w Polsce. (Jakie względy mają decydować o powyższym meczu, sportowe, czy... materjalne? Jeśli chodzi o sport, to pozwolimy sobie przypomnieć, że Hakoah zajął b. niską pozycję w tabeli mistrzostw austrjackich, jeśli zaś rolę odgrywać mają finanse, to zdaje się, — nie one są celem obozu treningowego! Red.).

Jelski opuszcza w tych dniach Warszawę i udaje się do Brukseli, gdzie odbędzie się jego ślub.

Nawrot nie grał w Legji na niedzielnym meczu z Pogonią, w przeddzień spotkania bowiem miał gorączkę. We wtorek brał już jednak udział w treningu.

Sprawa niesubordynacji klubów stryjskich, które nie chcą się poddać uchwale o przyłączeniu ich do Stanisławowa, za co zostały skreślone z listy członków PZPN — nie zakończyła się jeszcze. Teraz znów podał się do dymisji okręg stanisławowski na znak protestu przeciwko decyzji, dopuszczającej Pogoń stryjską do rozgrywek w lidze lwowskiej.

Gamaj z Podgórza po dwukrotnej odmowie został wreszcie przez PZPN zatwierdzony dla Garbarni.

Notatki z zagranicy

Mistrzostwa lekkoatletyczne Szwajcarji dały następujące wyniki: 100 m. Hänni 10.7, 200 m. Hänni 21.7, 400 m. Vogel 50.4, 800 m. Pedretti 1.58.1, 1500 m. Müller 4.10.1, 5000 m. Cardineaux 15:34.8, 110 m. płotki Kuinz 15.6, 400 m. pł. Kellerhals 56.7, wwyż Eggenber 1.85, wdal Studer 7.45, tyczka Stalder 3.60, dysk Bachman 40.8, kula dr. Zeli 13.25, oszczep Schumacher 59.66, młot Vogler 41.15.

W mistrzostwach Francji, rozegranych w Paryżu, uzyskano wyniki: 100 m. Paul 11 s., 200 m. — Faucilon 22.6, 400 m. Boisset 49 sek., 800 m. Petit 1:54.4, 1500 m. Normand 3.57.2, 5000 m. Rochard 15.10, 110 pł. Sempe 15.4, 4x100 PUC 43 sek., 4x400 Stade Francis 3:19, wwyż Couturier 185, wdal Paul 7.24, tyczka Vintousky 3.80, dysk Winter 43.45, kula Duhour 15.20, oszczep Doré 58.71, 10.000 m. Wattiaux 32:26.8, 400 pł. Pointurier 57.8.

Osendarp, młody szprinter holenderski pokonał na zawodach w Amsterdamie w biegu na 100 m. Bergera w czasie 10.5.

Reprezentacja lekkoatletyczna Francji na mistrzostwach Anglji składać się będzie z następujących zawodników: 100 y Paul, 220 y. i 400 y. Boisset, mila Normand, Chermet, Mesner, wwyż Couturier, Moiroud, Poyufurcat, wdal Paul, tyczka Vintousky, Ramadier.

37 zawodników zgłosiły Węgry na mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji w Londynie, gdzie uczestniczyć będzie Polska, Francja, Holandia, Szwecja, Grecja, Luksemburg, wyspy cypryjskie i gospodarze.

16 MTR. 96 CM. KULĄ

W St. Lousi Jack Torrance uzyskał w rzucie kulą wynik 16,96 mtr. Wynik ten jest o 44 ctm. gorszy od jego własnego rekordu światowego.

MAES NA CZELE TOUR DE FRANCE

Piąty etap Tour de France prowadził z Belfortu do Evian, i był długości 328 kilometrów.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi po przebyciu 5 etapów Maes (Belgja) w ogólnym czasie 34:25:55, 2) Magne (Francja) 34:30:01, 3) Bernard (Francja) 34:36:56.

W klasyfikacji międzypaństwowej: 1) Belgja w czasie 103:41:54, 2) Francja 103:58:54, 3) Włochy 104:15:27, 4) Niemcy 105:15:44, 5) Hiszpanja 105:44:46.

Jeszcze raz w Wiedniu

Gra Slavia z Austrią

Natychmiast po zawodach Austria — Slavia (2:1) zebrali się przedstawiciele austrjackiego i czeskiego piłkarstwa, celem omówienia szczegółów trzeciego decydującego spotkania. W rachubę wchodził teoretycznie tylko Budapeszt, który nie odpowiadał jednak ani wiedeńczykom ani Slavii. Prażanie zgodzili się bez większych trudności na rozegranie meczu w Wiedniu, przyczem w niemałej mierze zadecydował o wyborze doskonały stan boiska na stadjonie w Praterze, który kombinacyjnemu stylowi Slavii i graczom jej doskonale odpowiadał. Czesi zażądali jednak, by funkcje linjowych powierzono sędziom neutralnym, na co wiedeńczycy zgodzili się bez trudu. Warunek Slavii był zupełnie uzasadniony, gdyż jeden z linjowych, urzędujących w niedzielę, w skandaliczny sposób szkodził Slavii, sygnalizując nieprawdopodobne ofsidy.

Spodziewać się należy, że niedzielne spotkanie zgromadzi w stadjonie wiedeńskim jeszcze większą ilość widzów, niż ostatnie, na którem widownię wypełniło 55 tys. osób.

SZWECJA — ŁOTWA 3:0

Międzypaństwowy mecz piłkarski Szwecja — Łotwa, rozegrany w niedzielę w Rydze, zakończył się przewidywanem zwycięstwem Szwedów w stos. 3:0 (2:0).

PROŚCIEJÓW WYGRYWA W NITRZE

Turniej piłkarski w Nitrze, w którym uczestniczyć miała Cracovia, przyniósł zwycięstwo K. S. Prościejów. W turnieju udział brała jugosłowiańska Concordia. Wyniki były następujące: Prościejów — Piszczany 3:2; Nitra — Concordia 4:2; Prościejów — Nitra 5:0; Concordia — Piszczany 2:1; Piszczany — Nitra 2::0; Concordia — Prościejów 2:0.

Klasa A pod Wawelem i w Warszawie

ZACIĘTY BÓJ OUTSIDERÓW W KRAKOWIE

Kwestja mistrzostwa klasy A w Krakowie schodzi obecnie na drugi plan. Prowadzi wprawdzie w tabeli Zwierzyniecki, ale zdobycie mistrzostwa przez Podgórze, mające o cztery punkty mniej stracone od rywala, nie ulega żadnej wątpliwości.

O wiele większe zainteresowanie budzą koleje drużyn uplasowanych na szarym końcu tabeli. Tutaj bowiem toczy się wojna na śmierć i życie. Narazie wynik jej nie da się przewidzieć. Ostatnia niedziela wyjaśniła nieco sytuację. Po porażce Tarnovii, która na własnym gruncie przegrała z Unją, drużyna tarnowska jest najpoważniejszym kandydatem do spadku.

Tarnowianie grają jeszcze tylko jeden mecz z Koroną. Jeśli nawet spotkanie to wygrają, to zdobędą dopiero w sumie 7 punktów. A wówczas duże szanse na zdystansowanie ich posiada Grzegórzecki, mający jeszcze przed sobą dwa mecze. Makabi z jeszcze trzema meczami i Legja z jeszcze czterema meczami.

Po ostatniej niedzieli tabela ukształtowała się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Zwierzyniecki	9	13	17:6
Podgórze	7	13	19:8
Korona	10	12	22:17
Krowodrza	9	12	13:11
Unja	10	9	13:17
Wawel	8	8	17:15
Olsza	8	8	12:12
Grzegórzecki	9	7	12:14
Makabi	8	6	9:10
Nadwiślan	9	6	19:21
Tarnovia	10	5	19:21
Legia	7	5	8:15

★

Mistrzostwa piłkarskie w warszawskiej kl. A zarówno w grupie ogólnej, jak i robotniczej dobiegają końca.

Jeśli chodzi o grupę ogólną, to czołowe miejsce zajęła Warszawianka, zaś w grupie robotniczej Sarmata.

Warszawianka, jako rezerwa drużyny ligowej, zgodnie z przepisami PZPN, siłą rzeczy nie bierze udziału w dalszych walkach o wejście do Ligi, wobec tego tem ważniejsza rola przypada drugiej drużynie w tabeli.

W grupie ogólnej w chwili obecnej aż trzy kluby mają apetyt na to uprzywilejowane stanowisko. Są niemi: Skoda, AZS i Orkan. Z tej trójki wszystkie mecze już rozegrała Skoda, zdobywając 30 pkt. i mając najlepszy stosunek br. 55:23. AZS ma do rozegrania jeszcze mecz z PWATT. W razie zwycięstwa z PWATT akademicy również osiągnęliby 30 pkt. Wreszcie trzecim klubem jest Orkan, dzięki unieważnieniu meczu jego z P.Z.L. Orkan, wygrywając z PZL, również osiągnąłby 30 pkt. Tak więc Skoda, AZS i Orkan rozporządzałyby taką samą ilością punktów. W tym wypadku Skoda, legitymująca się najlepszym stosunkiem bramek, zdobyłaby mistrzostwo grupy ogólnej i walczyłaby o mistrzostwo Warszawy z mistrzem grupy robotniczej Sarmata.

W razie zaś porażki Orkanu lub też nawet remisu, a przy zwycięstwie AZS bylibyśmy świadkami decydującej rozgrywki o tytuł mistrza grupy ogólnej pomiędzy AZS i Skodą. Gdyby istotnie doszło do tego, byłby to najpiękniejszy mecz piłkarski w warszawskiej kl. A.

Grupa ogólna:

Klub	gry	pkt.	st. br.
1) Warszawianka	22	32	68:28
2) Skoda	22	30	55:23
3) AZS	21	28	65:36
4) Orkan	21	28	60:40
5) Orzeł	22	26	53:30
6) Bzura	22	25	50:33
7) PZL	21	20	51:43
8) PWATT	21	20	49:48
9) Świt	22	18	42:59
10) Polonia	22	14	33:69
11) Legia	22	12	28:49
12) Bar-Kochba	22	6	21:116

Grupa robtnicza:

Klub	gry	pkt.	st. br.
1) Sarmata	15	23	47:16
2) Skra	15	21	34:21
3) Marymont	14	19	35:25
4) Drukarz	15	16	26:28
5) Znicz	14	15	37:17
6) Gwiazda	14	15	30:25
7) Czarni	16	12	22:38
8) Elektryczność	15	11	26:29
9) Hapoel	16	0	10:68

m. al.

Nowiny z gier sportowych

Porucz. lek. Kafliński, prezes W. O Z. G. S-u złożył na ręce zarządu dymisję z zajmowanego stanowiska, również zgłosili swą rezygnację: referent koszykówki kobiecej p. Kapałka i referent siatkówki męskiej p. Niwiński.

W związku z powyższem WOZGS zwołuje na dzień 15 lipca b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Ehrlich Alojzy, znakomity żongler białej piłeczki, trzeci gracz świata, bawił z zespołem gier sportowych warszawskiego ŻASS-u w Miłośnie na zawodach propagandowych, rozgrywając tam szeerg spotkań pokazowych.

ŻASS rozegrał spotkanie koszykówki męskiej z wicemistrzem Polski, Polonią, przegrywając po równej walce 20:26. Wynik ten świadczy o postępach żydowskich akademików. Derby żydowskich drużyn ŻASS — Makabi w koszykówce męskiej przyniosły poraz pierwszy zasłużone zwycięstwo akademików 20:12.

Mistrz Polski w koszykówce K.P.W. Poznań rozegrał zawody towarzyskie z tutejszą drużyna K.P.W., zwyciężając 77:10 (38:7), górując bezapelacyjnie i w siatkówce 2:1. W siatkówce pań zwyciężyła również drużyna K.P.W. Poznań drużynę toruńską w stosunku 2:1, a w hazenie 6:5.

Bober jest członkiem Drużyny Narodowej — mimo to nie startował na wyścigu eliminacyjnym w Katowicach, ale w Łodzi. Dlaczego?

W dniu 28-go lipca urządzony będzie wy ścig klasyfikacyjny do granicy niemieckiej Pułtusk — Chorzele — Pułtusk (170 km.).

Ogólnopolski kongres Zw. Makabi, zwołany został do Warszawy na dzień 13 b. m. i obradować będzie w wielkiej hali Makabi stołecznej (Nalewki 2-a).

Boks

Zapłatka Józef, członek zarządu PZB, przenosi się na stałe do Łodzi, która zyskuje w nim cenną jednostkę organizacyjną i pierwszorzędnego arbitra bokserskiego.

Frank (Siła), repr. pięściarz wagi lekkiej otrzymał zwolnienie i podpisał zgłoszenie dla Zjednoczonych.

Terminarz międzymiastowych spotkań bokserskiej reprezentacji Łodzi, został w głównych zarysach ustalony: 13 października mecz z Warszawą w Łodzi (27 października mecz z Poznaniem w Poznaniu, rewanż w Łodzi w styczniu — lutym, 17 listopada mecz z Wrocławiem w Łodzi i nieustalona bliżej data wyjazdu do Czechosłowacji na dwa mecze m. in. na mecz pucharowy z Brnem.

BABE RISKO - PYLKOWSKI PRZEGRYWA

W meczu bokserskim rozegranym w Cleveland (w stanie Ohio) Paul Pirrone pokonał na punkty Babe Risko - Pyłkowskiego, po 20-cio rundowej walce.

ZAPRZYSIĘŻENIE OLIMPIJCZYKÓW W KRAKOWIE

Na zarządzenie Z. Z. i P. K. Ol. nastąpić ma w Krakowie zaprzysiężenie olimpijczyków: piłkarzy, hokeistów, wioślarzy i lekkoatletów. Przysięgę olimpijską złożyć mają w Krakowie piłkarze: Mysiak, Pająk, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Pazurek, Riesner, Haliszka, Wilczkiewicz; hokeiści: Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski; wioślarze: Verey i Keppel (wyjechał w międzyczasie do Wilna), oraz lekkoatleta Soldan, o ile będzie w tym czasie w Krakowie.

Regjonalny Komitet Olimpijski w Krakowie, na którego czele stoi p. gen. Mond, ma zamiar przeprowadzić przysięgę podczas zawodów kobiecych o mistrzostwo Polski. Decyzja w tym kierunku zapadnie na posiedzeniu Komitetu, które odbędzie się w czwartek.

Spór : Śląsk - P. Z. S. zlikwidowany

Zatarg szermierzy śląskich ze Związkiem został zlikwidowany. Delegat okręgu śląskiego p. kom. Hojtyński bawił w Warszawie i przyjął tekst deklaracji, likwidującej nieporozumienie.

Jednocześnie PZS. złożył zapewnienie dalekoidącej opieki nad szermierzami śląskimi.

NARAZIE TYLKO WSTĘGI...

W drugim dniu Międzynar. zawodów hipicznych w Lucernie odbyły się dwa konkursy:

W ciężkim — myśliwskim zwyciężył jeździec irlandzki Aherne, z Polaków startował por. Gutowski i zdobył wstęgę.

W konkursie potęgi skoku, o nagrodę kawalerji Szwajcarji, zwyciężył (po rozgrywce) znowu Irlandczyk Odvyer, a Polak por. Gallca zdobył wstęgę.

Egzamin wioślarzy w Trokach

Wilno, 8 lipca

Mistrzostwa wioślarskie Wilna odbyły się w tym roku w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych, gdyż przez cały niemal czas jezioro w Trokach było pokryte wysokiemi falami. Organizatorzy zmuszeni byli dwa razy przerywać regaty, czekając aż wieczorem wiatr nieco się uspokoi.

W Trokach zgromadziło się dość dużo osad, bo aż 34, reprezentując 8 następujących klubów: Germanje z Królewca, Wisłę, Syrenę i WKW z Warszawy, WKS Grodno i trzy kluby wileńskie Wil. T. W., AZS i WKS śmigły, który zdobył największą ilość punktów.

Regaty pod względem sportowym wypadły mizernie, bo na 18 biegów uwidocznionych w programie 4 uległy skreśleniu w dniu otwarcia zgłoszeń, gdyż żadna z osad nie zgłosiła swego udziału, 6 biegów odbyło się walkowerami, a tylko 8 miało konkurencję. Do najciekawszych biegów zaliczyć trzeba biegi czwórek wagi lekkiej, czwórek o mistrzostwo, bieg ósemek i bieg czwórek młodszych.

Osady Germanji wykazały najlepszą formę. Zwycięstwa były zgóry przewidziane. Niemcy na 5 startów wygrali 4, a w jednym tylko przegrali na samym finiszu. Germanja wykazała poprawny styl i bardzo piękne finisze, któremi wychodziła do przodu na ostatnich metrach.

Ciekawa walka rozegrała się w biegu ósemek między mistrzowską osadą Warszawy Wisłą, a Germanją. Niemcy wygrali na finiszu o dwie łodzie.

Wyniki techniczne podaliśmy już w uprzednim numerze.

W punktacji ogólnej zajął pierwsze miejsce WKS śmigły — 43 pkt., 2) Wisła 20 pkt., 3) Grodno 15 pkt., 4) AZS 8.5 pkt., 5) Wil. T. W. 4.5 pkt., 6) Syrena 2 pkt. W punktacji osad kobiecych najwięcej punktów zdobyło Wil. T. W. 11,5 pkt. przed WKS śmigły 4 pk.

Germanja, której nie punktowano, zdobyłaby 135 pkt. Różnica ta jest druzgocąca.

Regaty dobrze zorganizowane były jednocześnie jubileuszem 25-lecia Wil. Tow. Wioślarskiego.

CRACOVIA PROWADZI W MISTRZ. PŁYWACKICH KRAKOWA

W poniedziałek odbyły się w Krakowie zawody pływackie, będące dalszym ciągiem mistrzostw okręgowych. Uzyskano na nich następujące wyniki: Klasa I: 5x50 m. st. dow. panów: 1) Cracovia I 2:32,1 (czas lepszy od rekordu okręgowego), 2) YMCA II 3:12.6. Sztafety: YMCA I i Cracovia II zostały zdyskwalifikowane. 100 m. st. grzbiet. pań: 1) Lubieńska (Crac.) 1:54,5, 2) Panzerówna (Mak.). 1500 m. st. dow. panów: 1) Kot (Crac.) 24:45.2, 2) Meglicz (Crac.) 26:26,4. 100 m. st. klas. pań: 1) Lubieńska (Crac.) 2:10.2. 3x100 m. st. zmienny pań: 1) Makabi 5:37, 2) Cracovia 6:03.3, 3) Makabi II.

W ogólnej punktacji prowadzi Cracovia, która bezapelacyjnie zdobędzie mistrzostwo. Mistrzostwa okręgowe zakończą się konkursem skoków w sobotę.

LEGJA W LUBLINIE

Lublin, 8 lipca.

W przejeździe ze Lwowa stołeczna Legja rozegrała w poniedziałek towarzyskie spotkanie piłkarskie z miejscową Unją.

Goście wystąpili w swym normalnym składzie i po obfitującej w szereg ciekawych momentów grze zwyciężyli w nikłym stosunku 3:2 (3:1).

W pierwszej połowie prawie cały czas przeważa Legja, uzyskując trzy bramki przez Wypijewskiego (2) i Szalera (1). Tuż przed przerwą Unja zrywa się do ataku, zdobywając bramkę.

Po przerwie gra zupełnie równorzędna, przyczem Unja zdobywa jeszcze jedną i ostatnią bramkę z rzutu karnego za faul obrońcy.

Legja nic ciekawego nie pokazała, jednak wygrała zasłużenie, mając więcej z gry.

Poza kilku drobnemi przeoczeniami sędziował dobrze p. Gołębiowski.

Unja lubelska bawiła w Krasnymstawie, gdzie z ledwością uzyskała z WKS wynik 4:4. Przebieg meczu nieinteresujący.

KS Plage-Laśkiewicz — Hapoel 1:2 (1:0). Mecz o mistrzostwo kl. A.

7 p.p. Leg. — Wieniawa 2:1. Mecz o mistrzostwo kl. A.

O REHABILITACJĘ RIESNERA

Sprawą Riesnera, ukaranego dwumiesięczną dyskwalifikacją, zajął się obecnie Zarząd KZOPN, który zwrócił się z tem do Ligi. KZOPN stwierdza, że zarówno członkowie jego Zarządu jak i członkowie WG i D, obecni na meczu Kraków — Berlin, nie zauważyli, by Riesner dopuścił się przewinienia zarzucanego mu przez sędziego. KZOPN powołuje się na opinję sędziów linjowych, którzy również stwierdzają, że niczego nie zauważyli.

Wobec tego KZOPN stoi na stanowisku, iż doniesienie sędziego wynikło przez nieporozumienie, wzgl. mylną ocenę faktów i dlatego prosi o rehabilitację Riesnera i zniesienie nałożonej nań kary.

Herbstreich (ŁKS), kontuzjowany na meczu z Śląskiem, nie będzie mógł grać w niedzielę przeciwko Wiśle. Na środku ataku ma zagrać Gałecki.

Międzymiastowe spotkanie piłkarskie Kraków — Łódź o puhar „Expressu", projektowane na 15 września w Łodzi, odbędzie się jednak w Krakowie.

Co przyniosła rewja w Białymstoku



1) Fiałka, mistrz 10 klm., demonstruje doskonały styl. 2) Sznajder przechodzi 3,81 o tyczce. 3) Tęsiorowski, mistrz stumetrówki. 4) Hoffman Karol, mistrz skoku wdal, vicemistrz trójskoku. 5) Noji zdobywa tytuł na 5 klm. 6) Kostrzewski gratuluje Maszewskiemu po zwycięstwie na 400 mtr. przez płotki. 7) Stół z nagrodami, obok koce, które również rozdane zostały wśród triumfatorów. Pierwszy z lewej prof. Ludertowicz — ojciec białostockiej lekkiej atletyki. 8) Kucharski śmiejąc się bije najlepszych „half milerów". 9) trener Cejzik podczas rozmowy z wielką nadzieją skoku wwyż, z wilnianinem Gierutto. 10) Trójka Sokołów-triumfatorów młota. Od lewej Kiełpikowski, Więckowski (mistrz) i Węglarczyk. 11) Chmiel skacze 180 cm. wwyż. 12) Śliwak, vicemistrz na 200 mtr., trzeci na 400. 13) Po pierwszem okrążeniu 800 mtr. Prowadzi Kucharski przed Janowskim; vicemistrz Drozdowski biegnie przedostatni. 14) Biniakowski wywalcza dla Warty zwycięstwo w sztafecie 4 x 100 mtr. Na lewo Uszyński (Leg.), na prawo Pławczyk i Lokajski. 15) Turczyk wypina się do nas tyłem, ale zato zwycięża w rzucie oszczepem.

ZA WOLNE POSTĘPY

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski nie spełniły nadziei, jakie w nich pokładaliśmy. Postęp ogólnego poziomu jest niewątpliwy, ale w porównaniu z gwałtownym pochodem przedolimpijskim całego świata — stanowczo zbyt powolny. Po wynikach wiosennych i ogromnem wyrównaniu klasy mogliśmy się spodziewać, że w walce wszystkich najlepszych sypną się, jeśli już nie rekordy, to w każdym razie rezultaty doskonałe.

Tak stało się w kilku jedynie konkurencjach, naogół jednak zawodnicy nie potrafili wykrzesać z siebie nic szczególnego, demonstrując nawet częstokroć wielkie obniżenie formy w tym kulminacyjnym punkcie sezonu.

NAJGORZEJ Z BIEGAMI

Biegi prezentują się najgorzej. Już nietylko szprinty, ale również średnie i długie dystanse. Jedynie na 400 mtr. mamy obok czołowej klasy także i obiecujące rezerwy. Walka, która się toczyła na mistrzostwach za plecami dwu wielkich rywali, stała na poziomie bardzo dobrym. Śliwak i Koźlicki mają otwartą drogę do dalszych postępów.

W szprincie nie mamy ani jednego klasowego biegacza, choć na szczęście — ujrzeliśmy wiele nowych talentów. Trojanowski II powraca do formy, ale zawsze będzie miał groźnych konkurentów w osobie Tęsiorowskiego, Szymańskiego, Radwańskiego, czy Zasłony. Ten ostatni zaprezentował się doskonale i tylko spowodu wypadku nie odegrał decydującej roli w finale. Ma on budowę bardzo silną, wielki temperament i nerw szprinterski w najlepszym gatunku.

Biegi średnie, poza wyjątkowym talentem Kucharskiego, zieją beznadziejną pustką. Drozdowski po kilku latach pozostał... „utalentowaną nadzieją", nie wykorzystując swoich możliwości. Jedyny obiecujący zawodnik mistrzostw to Żylewicz; o pozostałych trudno powiedzieć coś wesołego. Szkoda, że nie ujrzeliśmy na starcie Mulaka i szybkiego Moskala.

Na długich dystansach notujemy jeszcze większy upadek. Noji poraz pierwszy miał pójść „na całego" i zawiódł kompletnie. Miejmy jednak nadzieję, że jest to niedyspozycja chwilowa. U Fiałki, Duplickiego i Kurpessy nie widać narazie żadnych postępów, a z zeszłorocznej gwardji nie pozostało już nikogo innego.

Specjaliśmy wysokich płotków poszli o klasę gorzej niż można się było spodziewać, a na 400 mt., obok dawnych reprezentantów, wyróżnić można chyba tylko Hankego, który zresztą narazie pojęcia niema o stylu.

W RZUTACH — WIELKA NIERÓWNOŚĆ

Najlepszy poziom w rzutach reprezentowali miotacze kuli. Wspaniała rywalizacja Tilgnera i Heljasza odbywa się na tle bardzo dobrych wyników młodej generacji, która jest liczna i musi wkrótce wydać nowych klasowych miotaczy.

W oszczepie tylko czterech (!) zawodników ubiegało się o mistrzowski tytuł, a tylko dwu reprezentowało przyzwoity poziom. Najstarszy Mikrut jest znacznie gorszy, niż dawniej. Całe szczęście, że czołowa dwójka zdolna jest do wyczynów naprawdę wielkich.

W młocie wszystko zostało po staremu, zato w dysku wielkie wysiłki konkurentów dały wynik kompromitujący. Bez cienia przesady można powiedzieć, że pośród uczestników mistrzostw nie było ani jednego, którybv miał choćby jako tako zakorzenione pojęcie o nowoczesnej technice.

SKOKI RATUJĄ SYTUACJĘ

Po wielu chudych latach przyszła wreszcie kolej na wielkie postępy w tej dziedzinie. Dzisiaj to najweselsze karty naszej lekkiej atletyki, zarówno ze względu na wyniki, jak i na piękne wyrównanie ogólnego poziomu. We wszystkich czterech konkurencjach ujrzeliśmy walkę prawdziwie emocjonującą.

W skoku wwyż może bardzo niedługo nadejść chwila, w której wilnianin Gierutto zechce sięgnąć po pierwsze miejsce. Ten zawodnik, który w tabeli najlepszych zajmuje narazie skromne 10-te miejsce, pokazał odbicie, jakie miał dotąd tylko Pławczyk za swoich najlepszych czasów. Przez poprzeczkę, umieszczoną na wysokości 180 cm. — sadzi jak przez płotek, przechodzi 10 ctm. wyżej, ale potem dokonywuje wszelkich możliwych wysiłków (niestety — zawsze udatnych!), aby ją zwalić karkiem, głową, lub rękami. Gierutto musi się dostać w ręce trenera.

Wdal mamy już ładną drużynkę siedmiometrowców, z których jednak Twardowskiego i Szczerbickiego nie ujrzeliśmy na starcie. Najlepiej zapowiadają się dwaj nowi reprezentanci — Pławczyk i Hoffman, obaj dalecy jeszcze od swych możliwości. Sikorski był na swym zwykłym dobrym poziomie, a młodszy Hoffman może już niedługo zagrozić swemu bratu.

Poziom tyczki był znakomity. Walka Morończyka i Sznajdera jeszcze nie jest zakończona. Rozegra się ona w najbliższej przyszłości na wysokości 4-ch metrów. Nie wiele stylu pozostał Zakrzewski, a pełen temperamentu Klemczak również się bardzo podciągnął. Pławczyk jeszcze ciągle nie opanował stylu i często zwala poprzeczkę na małych wysokościach, choć jego imponujący rzut w powietrze zawsze nosi w sobie zarodek wielkich rzeczy.

Trójskok również poprawił się bardzo. Luckhaus jest znowu w świetnej formie, a Hoffman dość niespodziewanie (nawet dla siebie samego) uporał się z 14-sto metrową granicą.

Na zakończenie o sztafetach ani jednego dobrego słowa.

W. Trojanowski.



DWIE PŁYWACZKI
Francuzka Poirier i Niemka Schieche witają się w imieniu swych reprezentacyj na międzypaństwowym meczu pływackim.

Przez krytyczne szkła

Organizacja mistrzostw, przemyślana w najdrobniejszych szczegółach z wyjątkową starannością, była dla wszystkich prawie uczestników miłą niespodzianką. Jedynym chyba mankamentem (zato, niestety, poważnym) była zła bieżnia, niepotrzebnie przekopana i usypana nanowo przed samemi mistrzostwami. Obniżyło to wyniki, które w kilku wypadkach w oczach zagranicy wyglądać muszą kompromitująco. Wyniknęło to zresztą jedynie ze zbytku gorliwości.

Wszelkie inne szczegóły wypadły świetnie. Informacja publiczności była doskonała, wszelkie znaki na boisku wymalowane pod linję i pod cyrkiel, komisja sędziowska cała przystrojona na biało, przyrządy w stanie znakomitym, a na dodatek pierwszy w Polsce komplet płotków, ściśle wykonanych wedle nowych przepisów. Boisko wyglądało, jak cacko, świeże, czyściutkie i pięknie przystrojone.

Zawodnicy, którym podczas defilady wręczono tarcze z herbami miast uczestniczących, zostali po mistrzostwach nagrodzeni deszczem niewidzianych dotychczas nagród. Prócz pucharów, kryształów, posążków i żetonów, wręczono zwycięzcom także i cenne nagrody praktyczne.

Duszą organizacji był por. Żmudziński, który przy pomocy sierżanta Kłaputa pracował na boisku całemi dniami. Bodaj że jeszcze więcej zasługi przypisać musimy prof. Ludertowiczowi, który już od kilku lat na walnych zebraniach PZLA walczył jak lew o przyznanie mistrzostw swemu miastu. Ten bezinteresowny fanatyk lekkiej atletyki, poświęcający wszystkie siły, a nawet i zdrowie ukochanej przez siebie sprawie, jest dla sportu białostockiego postacią prawdziwie zjawiskową.

Naj... Najlepszy wynik zawodów — to skok Morończyka o tyczce. Dalej postawić musimy wynik Luckhausa w trójskoku, Tilgnera w kuli, Turczyka w oszczepie i Hoffmana w skoku wdal.

Najsłabiej wypadła stumetrówka, na co złożyły się trzy rzeczy — zła bieżnia, zły start, no i kiepska klasa naszych szprinterów. Płotki na 110 i 400 m., rzut dyskiem i poziom średnich dystansów dopełniał smutnej kolekcji.

Najłatwiej zwyciężał Kucharski, ale tylko na średnich dystansach. Jego walka z Biniakowskim była mordercza.

Najambitniej walczył i najwięcej punktów zdobył Biniakowski, który obecnie osiągnął bodaj szczytową formę swego życia.

Największą niespodzianką było zwycięstwo Tilgnera nad Heljaszem. Grono pokonanych faworytów dopełnili jeszcze Lokajski w oszczepie i Kostrzewski w biegu 400 mtr. przez płotki.

Najbardziej obiecującym talentem był zdaniem znawców wilnianin Gierutto, wielka nasza nadzieja w skoku wwyż.

Najzabawniejszym punktem zawodów były przedbiegi sztafet. 4x400 mt. Drugi przedbieg odbył się natychmiast po ulewnym deszczu. Wszystkie trzy drużyny wchodziły dalej walkowerem, to też biegacze zdjęli pantofle, nie chcąc ich moczyć i spacerowali w kółko truchcikiem, zakasując do kolan treningowe spodnie. Na finiszu odbyła się nawet cała komedja z zabieganiem torów, która przy mniej pobłażliwej komisji mogła się zakończyć dyskwalifikacją.

O fantastycznych wynikach, które osiągnięto ostatnieni czasy na mało poważnych zawodach, mówiono podczas mistrzostw bardzo dużo. Sprawą rekordów lwowskich zajmujemy się na innem miejscu; tu wspomnimy o innych wypadkach i o tem, co sobie na ucho opowiadali przybysze z różnych stron Polski.

A więc przedewszystkiem zawody sokole w Krakowie. Czas Szymańskiego 10,7 na 100 mt. mierzony był podobno na trzech stoperach, które wykazały dosyć oryginalne wahania, a mianowicie: 11,1 — 10,7 — 10,4. Jeśli to prawda, stwierdzić musimy albo nieprzygotowanie komisji sędziowskiej, albo też poradzić, aby wymienione zegarki wrzucono pod tramwaj. Średnia arytmetyczna nic w tym wypadku nie mówi. Wynik w dysku (Praski — 45,02) mierzono jakoby krótką taśmą od zakreślonego koła, a więc omyłka mogła być bardzo duża. Waga dysku miała również daleko odbiegać od ideału.

Rewelacyjne wyniki z Rozwadowa również wzięto na języki. Zawody, na których Niemiec skoczył 190 cm. wwyż i przebiegł płotki w 15.5 miały podobno wybitnie gospodarski charakter, a głównym organizatorem miał być jeden z bohaterów imprezy.

Najdziwniejsze, że ani Praski, ani Niemiec — wogóle nie zostali zgłoszeni do mistrzostw.

Raz jeszcze apelujemy do PZLA, aby wejrzał w te alarmujące historje. Tam, gdzie niema złej woli, jest karygodne lekceważenie. Musi być wyraźnie nakazane, aby zegarki kontrolować, przyrządy ważyć, a bieżnie mierzyć jeszcze przed zawodami. Tylko w ten sposób zdołamy choć w części uniknąć fantastycznych nieporozumień, które opinię wprowadzają w błąd, a Bogu ducha winnych zawodników narażają przy następnej okazji na ośmieszenie.

Rekordy których nie było

Wszyscy zapewne dobrze jeszcze pamiętają kolosalny efekt, jaki na początku sezonu wywołała wiadomość o wynikach, osiągniętych na bieżni lwowskiej. 10,8 na 100 mtr. i 15,2 na płotki. Różnie sobie to komentowano, aż wkońcu rozeszła się szeroko pogłoska, że bieżnia była na tych zawodach zakrótka o 4 metry.

Nic chyba dziwnego, że przy omawianiu „tabeli najlepszych", gdzie oba wyniki figurowały na honorowych miejscach, dałem wyraz swym wątpliwościom, oczekując oficjalnego wyjaśnienia ze Lwowa.

Czekałem jednak napróżno przez wiele tygodni. Po długim, długim czasie L. O. Z. L. A. odezwał się jednak. Otrzymaliśmy list, w którym znalazł się taki pogardliwy wyjątek: „Znając chorobliwe niedowiarstwo p. W. T., jego skłonność do czerpania wiadomości z małowiarygodnych źródeł, zlekceważyliśmy wszelkie tyczące nas uwagi. Równocześnie nadesłano list do P.Z.L.A., w którym L.O.Z.L.A. stwierdza, że bieżnia miała wymiary klasyczne, a nowy rekord nie może być zatwierdzony tylko dlatego, że czas łapano na dwu stoperach.

Pan W. T., zdawałoby się, upatrzył sobie Lwów, żeby go pikować złośliwie przy każdej okazji, nie mając ku temu żadnych innych powodów, prócz wrodzonego zboczenia.

Było mi doprawdy bardzo przykro, to też skorzystałem z pobytu na mistrzostwach Polski, aby się pozbyć resztek chorobliwych złudzeń. Zwróciłem się po informacje wprost do Haspla, który właśnie zwyciężył w owym głośnym biegu.

Odpowiedź wypadła niezbyt dla L. O. Z .L. A. pomyślnie. Haspel, który jest nietylko doskonałym zawodnikiem, ale i uczciwym sportowcem, nie zamierza się stroić w piórka, które mu chciano siłą przyprawić. Stwierdza on stanowczo, że bieżnia była o 4 metry zakrótka. Wyniknęło to z tej przyczyny, że podczas remontu boiska wkopano belkę z oznaczeniem dystansu w zupełnie innem miejscu.

Krótko i węzłowato. Rzecz jasna, że wszelkie komentarze są teraz zbyteczne. Inna sprawa, że całą historją zechce się zapewne zająć zarząd Polskiego Związku L. A., któremu chorobliwa skłonność do robienia żartów przez L. O. Z. L. A. nie może się podobać.

W. Trojanowski.



OLECKI (ISKRA)
otrzymał za zwycięstwo na etapie Starogard — Gdynia piękną nagrodę: aparat radjowy firmy „Tytan".

Polskie rakiety otrzymują cenzurę

Jeden ze znanych tenisistów polskich, który ze zrozumiałych względów ukrywa się pod pseudonimem, nadesłał nam ciekawą w pomyśle cenzurę naszych czołowych graczy, zestawioną na podstawie obserwacji ich gry na wszystkich poważniejszych turniejach, łącznie z mistrzostwami Polski.

Tabelę tę umieszczamy z tem zastrzeżeniem, że naszem zdaniem — biorąc za wzór — ekstraklasę światową w ocenie para „Ja" za dużo widzimy czwórek, a za mało dwój, a nawet „koni".

OCENA POLSKICH RAKIET.

Dla polskich tenisistów data 1-go lipca jest zamknięciem pierwszej połowy sezonu i wobec tego PZLT tylko raz na rok ocenia dokonane postępy w postaci ułożenia czołowych graczy. Postaramy się obecnie przedstawić zalety i wady naszych najlepszych rakiet.

Uwzględnilibyśmy chętnie w naszej tabeli dwukrotnie większą ilość graczy, ale niestety, kandydaci do dalszych miejsc grali dotychczas tak mało, lub nie pojawili się wcale na mistrzostwach Polski (Herbst, Kołcz I, Jabłoński I), że muszą oni poczekać na „noty" aż do końca roku.

Klasyfikacja nasza daje ocenę naszych najlepszych w stosunku do noty 5, na którą w poszczególnych grupach uderzeń zasługiwaliby tylko najlepsi gracze świata. Wobec małej ilości stopni musieliśmy też hojnie szafować plusami i minusami, przyczem zaznaczamy, że np. 3 — jest notą lepszą, aniżeli 2+.

Na pierwszem miejscu, tak jak w świadectwach szkolnych, oceniamy zachowanie się na korcie, potem idą kolejno najważniejsze „przedmioty", jak forhand, backhand, serwis, volley, kondycja fizyczna i taktyka, a w drugiej grupie: smecz, drop-shot, lob, start do piłki, nerwowość, oraz half-volley.

Zachowanie i prezencja na korcie są naogół dobre, chociaż daleko naszym graczom do takiego Cramma. Popławskiemu i Bratkowi zarzucić można wydawanie od czasu do czasu zbyt głośnych okrzyków, a Tarłowskiemu i Horainowi objawianie wyraźnej nieufności do orzeczeń sędziego.

Uderzenia z prawej i z lewej z głębi kortu są bodaj jednym z najważniejszych atutów Polaków, gdyż, mojem zdaniem, na ośmiu gra czy prawie połowa zasługuje na czwórki. W ocenie gier podwójnych, gdzie pod względem ważności stałyby przed backhendem: smecz, volley i zgranie, nie bylibyśmy z pewnością tak łagodni.

Serwis stoi już znacznie słabiej: zaledwie Hebda otrzymuje czyste 4; u pozostałych prawdziwy as serwisowy jest wielką rzadkością. granych turniejów i to w poważnej Zdarza się bezpośrednie wygranie punktu Tarłowskiemu, ale zato druga piłka jest bezporównania słabsza. Zauważyć jednak musimy, iż

	Hebda	Tarłowski	Wittmann	Popławski	Spychała	Majewski	Bratek	Horain
Zachowanie	4	3x	4	3x	4	4	3x	3x
Forhand	4x	4x	4	4-	3x	3x	3	3x
Backhand	4x	4	4	3x	3x	3	3	3
Serwis	4	4-	4-	4-	3x	3	4-	3
Volley	4	3-	3	3x	3x	3x	4-	3
Kondycja	4	3x	3	3	3x	3x	3x	3-
Taktyka	3x	3-	4-	4	3x	4	3	4
Drop-shot	4	3x	3	4	3x	3x	3	3x
Start	4x	4x	3x	3x	3x	4	4	3-
Lob	3x	3x	3x	3x	3x	3	4	3x
Smecz	4	2	3x	3x	3x	3	4	3
Nerwy	3	3x	4x	3x	4x	4x	3	3
Half-volley	4	3x	3	3x	3	3	4	3

Znak x figuruje zamiast znaku +.

doublefaulty widać obecnie nie tak często jak dawniej.

Volley jest też u Hebdy najlepszy, a chociaż u Bratka jest niemniej efektowny, to jednak katowiczanin nie kończy nim piłki zdecydowanie.

Jeśliby mecz tenisowy miał trwać 15-cie minut, to wówczas ocenialibyśmy nie kondycję, ale siłę fizyczną i Tarłowski miałby z pewnością 5; Tymczasem jednak siły vice-mistrza Polski wyczerpują się bardzo szybko.

Co to jest taktyka w tenisie? Odpowiedzieć na to pytanie szczegółowo możnaby jedynie w artykule o objętości całego numeru „Przeglądu", powiemy więc jedynie, że oceniamy tutaj: sposób prowadzenia gry, umiejętność zastosowania w danym momencie najkorzystniejszego uderzenia, systematyczne wykorzystanie słabych stron przeciwnika. Kto wie, czy nie należałoby włączyć do tej grupy momentów, których przeciętny widz tenisowy niema zazwyczaj pojęcia, to jest samego przygotowania do zawodów.

Na tem kończą się zasadnicze „przedmioty", to znaczy, że dalsze momenty nie mają w singlu tak wielkiego znaczenia. Drop-shoty ma najlepsze Hebda i Popławski, najgorsze Bratek.

„Polski smecz" staje się zwolna przysłowiowy i trójki z plusem u Wittmanna, Popławskiego i Spychały są za dobrą notą, Tarłowski zaś otrzymuje prawdziwą dwójkę! Loby też mamy przeciętne, ale zato nie możemy się uskarżać naogół na złe ustawianie się i start do piłki.

„Nerwy", to również obszerne pojęcie, pod którem zaliczamy opanowanie się, spokój a także wolę zwycięstwa. Co do ambicji w grze, to żadnemu z klasyfikowanych tu graczy wiele zarzucić nie możemy, ale tylko Tłoczyński mógłby dostać jedyną naprawdę zasłużoną piątkę. Hebdzie natomiast przydałoby się więcej pewności siebie nie przy wychodzeniu na kort, ale w czasie walki, zwłaszcza w spotkaniach międzynarodowych.

Half-volley, tylko przypadkowo stosowany, jest bardzo trudny do oceny i nie ma poważniejszego znaczenia.

Na tem kończymy naszą ocenę singlistów. Zamieszczonym na liście graczom życzymy, aby z końcem sezonu nie mieli żadnej „noty" niżej czwórki, a wszystkim amatorom dostania się do listy klasyfikacyjnej — aby uzasadnili swoje ambicje w jak największej ilości roze konkurencji.

„Ja"

Toruń, 8 lipca.

W niedzielę odbyły się na kortach T.K.L.T. zawody tenisowe o drużynowe mistrz. Polski pomiędzy KS. Cegielski (Poznań) a TKLT. Drużyna TKLT, wywiązując bardzo dobrą formę, wygrała wszystkie gry. Goście, mimo tak wysokiej przegranej, grali ambitnie, a szczególnie podobali się p. Mikrus i Łaniecki.

Wyniki były następujące: Fryszczynowa — Remos 6:3, 6:1, Stogowski — Łaniecki 6:3, 6:3; Bojanowski — Mikrus 1:6, 7:5, 6:2; Stogowski — Mikrus 6:2, 0:6, 6:1; Bojanowski — Łaniecki 6:2, 6:1; Fryszczynowa, Herdegen — Sawek, Remos 6:2, 6:1; Stogowski, Herdegen — Łaniecki, Stawek 6:4, 6:4.

Polska — Jugosławja mecz tenisowy ,który miał się odbyć w Warszawie w końcu lipca nie dojdzie do skutku. Jugosłowianie tłomaczą się brakiem wolnych terminów.

Mecz tenisowy dwu Śląsków — polskiego i niemieckiego odbędzie się przypuszczalnie w Bytomiu w dniu 21 bież. mies.

Finał drużynowych mistrzostw tenisowych okręgu lwowskiego rozegrany zostanie 15 b. m. pomiędzy L. K. T. a Pogonią.

W Kamieniu Dobosza obok Jaremcza odbędzie się w dniach od 15 do 21 lipca turniej tenisowy, w którym wezmą udział m. in. Hebda, Spychała, bracia Jabłońscy i Kurman.

Ś. P. Emil Schweitzer

Polski sport motocyklowy poniósł bolesną stratę. We wtorek o godz. 17-ej rozstał się z tym światem ś. p. Emil Schweitzer.

Już w niedzielę w zdrowiu słynnego sportowca nastąpiło znaczne pogorszenie, a to spowodu zakażenia krwi, które wywiązało się wskutek, początkowo lekceważonej, rany na nodze.

Schweitzer zginął na stanowisku jako pionier sportu motocyklowego w Polsce, w chwili kiedy atakował rekord szybkości na szosie. Był on jednym z asów naszego sportu motorowego, o czem przekonamy się z poniżej przytoczonego życiorysu.

Zmarły urodził się w Warszawie w r. 1909-ym. Ukończył szkołę Rontalera w r. 1929, poczem wyjechał na studja do Drezna ,gdzie uzyskał półdyplom na wydziale budowy motorów spalinowych. Potem przeniósł się na politechnikę do Weimaru, gdzie studjował budowę samolotów.

Ubiegłego roku powrócił do Polski celem spełnienia obowiązków wojskowych i ukończył w Dęblinie szkołę pilotów.

Na trzy dni przed katastrofą Schweitzer uzyskał dyplom pilota. Trzeba tu jeszcze dodać, że zmarły zdradzał bardzo duże zdolności w pilotowaniu. W międzyczasie ukończył on jeszcze kurs szybownictwa.

Ze sportem motorowym Schweitzer zapoznał się w Niemczech. W r. 1930 bierze udział w całym szeregu wyścigów górskich w Hohenstein, Lückendorf i innych, zajmując zawsze czołowe miejsca. Ostatnim jego sukcesem w Niemczech było drugie miejsce uzyskane na Rudge w „Grand Prix Eifel" podczas wyścigów na Nürburgring.

Podczas pobytu w Niemczech Schweitzer również żywo interesował się automobilizmem i brał udział w kilku wyścigach jak np. w Cheimnitz.

Studjując zagranicą, zmarły nie stracił kontaktu ze sportem polskim i w r. 1930-ym zdobył torowe mistrzostwo Polski, które piastował do r. 1933-go. Uzyskał on również tytuł wicemistrza w górskich wyścigach w Wiśle w r. 1933-im.

Szalona ambicja sportowa i brawura pchała go zawsze ku rekordom i przodowaniu w motocykliźmie. W r. 1931-ym okupował już rekord szosowy na maszynie 750 ccm. i uzyskał 140,5 klm./godz.

Ubiegłego roku uległ fatalnej katastrofie podczas meczu Warszawa — Berlin: Schweitzer spadł z wysokiego wirażu, jadąc z szybkością 125 klm./godz. i tylko jakimś cudem wyszedł z tej opresji cało.

Od tego czasu Schweitzer przerzuca się na lotnictwo, ale nie zapomina też o motocyklu i marzy o odebraniu Nagengastowi rekordu szosowego. Do bicia rekordu szykuje się bardzo starannie. Tkwi w nim żyłka konstruktorska, która nakazuje mu oprofilować swą maszynę według własnego pomysłu.

Zdaje się, że to oprofilowanie zgubiło go. Jak twierdzą specjaliści owiewki na przedniem kole oparły się zbyt mocno gwałtownemu podmuchowi wiatru i maszyna straciła równowagę.

Tak więc Schweitzer złożył ze swego młodego życia ofiarę w pogoni za udoskonaleniem sportu motorowego w Polsce.

Ofiara ta musi być dobrze oceniona przez nasz świat sportowy. Cześć Jego pamięci!

K. G.



Polski Związek Motocyklowy wzywa wszystkich swych członków do gremjalnego stawienia się na pogrzeb ś. p. Schweitzera, jak również W.K.S. Legja, do którego zmarły należał—do stawienia się członków wszystkich sekcyj dla oddania ostatniego hołdu tragicznie zmarłemu koledze.

Fatalny kubek wody...

■ **ECHA WYŚCIGU NIEDZIELNEGO „DOOKOŁA ŁODZI"** są przykre, a dyskwalifikacja Kołodziejczyka narobiła wiele hałasu, i jak się okazuje usprawiedliwionego. Przewinienie Kołodziejczyka było bowiem zupełnie błahe. Po przejechaniu 160 klm. napił się łyk wody, który otrzymał od przygodnego kmiotka. Kołodziejczyk jechał wówczas razem z Boberem z którym podzielił się garnuszkiem, miał jednak to nieszczęście, że zauważył to sędzia wyścigu.

Kołodziejczyk naruszył regulamin, z tym możemy się zgodzić, ale kara za to przewinienie jest nieproporcjonalna. Pozatem w dyskwalifikacji Kołodziejczyka, klub jego, znalazł cały szereg uchybień dokonanych przez komplet sędziowski i z miejsca decyzję tę zaskarżył do Zarządu ŁOZK, gdzie sprawa będzie w czwartek wieczór rozpatrywana.

Należy zaznaczyć, że wiceprezes ŁOZK p. Placek wniósł odrazu do protokółu sędziowskiego sprzeciw przeciwko dyskwalifikacji Kołodziejczyka. Wreszcie regulamin wyraźnie mówi, że w wypadku wniesienia protestu, nagrody nie mogą być rozdane, co jednak uczyniono.

Echa wyścigu niedzielnego nie byłyby kompletne, gdybyśmy nie wspomnieli, że organizacja,poraz pierwszy od wielu lat, nie stanęła na wysokości zadania.

■ **KOŁODZIEJCZYK** przechorował swą dyskwalifikację, nie mogąc się jeszcze we wtorek uspokoić po krzywdzącej decyzji sędziów. Jest on wyczerpany nerwowo, to też klub wysłał go we wtorek na odpoczynek do Tuszynka.

■ **16-TU KOLARZY** wysyła okręg łódzki na szosowe mistrzostwa Polski, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie. Jadą: Kołodziejczyk, Leśkiewicz, Kasprzak, Banaszek i Jaskólski (Wima), Więcek i Bartoszek (Resursa), Wójcik i Biedel (Rapid), Kolski i Mirabel (Makkabi), Odartus i Irzykowski (ŁKS), Szmidt, Świątkowski i Walc (Zjednoczenie). Kolarzom towarzyszy dwu przedstawicieli związku okręgowego.

■ **RESORT TOROWY Ł.O.Z.K.** powierzono Mieczysławowi Karpińskiemu, który niezwłocznie przystępuje do pracy, mając do pomocy kapitana związkowego, extorowca Zyberta.

NA ŻUŻLOWYM TORZE STADJONU w Chorzowie, odbyły się wyścigi kolarskie o mistrzostwo i puhar śląskiego Kurjera Porannego. Wyniki w konkurencjach męskich były nast.: rekord toru (400 mtr.) osiągnął Drenda (Stadjon), z czasem 31,3 sek. W biegu australijskim, zwyciężył Drenda, przed Klabiszem (obaj Stadjon). W biegu amerykańskim triumfowała para Pawliczek — Banczyk z czasem 37.12,6 (50 okrążeń). W 20-to okrążeniowym biegu o mistrzostwo miasta, zwyciężył Pawliczek 14,39,8.

U pań: bieg o mistrzostwo miasta (8 okr.), wygrała Kasprzykówna (Sosnowiec) 5 m. 12 sek. Na dalszych miejscach uplasowała się: Szlosarków (Chorzów) — drugie, Kapecka (Wełnowiec) — trzecie. Zainteresowanie zawodami było wielkie (ponad 1000 widzów). Organizacja zadowoliła w zupełności.

Lwów

Międzymiastowy mecz piłkarski Kraków — Lwów o wazę prof. Żeleńskiego odbędzie się po 3-letniej przerwie we wrześniu r. b. we Lwowie. Dokładny termin nie został jeszcze uzgodniony.

Związki Okręgowe kielecki i lwowski wyraziły już swą zgodę na przejście Luchtera do Pogoni.

Wobec wykreślenia klubów stryjskich przez P. Z. P. N. postanowił Lwowski Ok. Zw. Piłki Nożnej wnieść prośbę do P. Z. P. N. o reaktywowanie wykreślonych klubów. Również pewne kroki w tej sprawie poczynił L. O. Z. P. N. w okręgu stanisławowskim.

Pogoń stryjska grać będzie w mistrzostwach lwowskiej Ligi okręgowej, jako 11-ty klub, jedynie w miarę wolnych terminów i bez liczenia punktów.

Prezes Pogoni starosta dr. Klimow został przeniesiony urzędowo ze Lwowa do Dąbrowy.

Ślubowanie przedolimpijskie odbędzie się we Lwowie w dniu 14 b. m. przed meczem z Admirą, na boisku Pogoni. Do zebranych kandydatów na przyszłych olimpijczyków, wygłosi przemówienie prez. miasta Drojanowski, poczem nastąpi złożenie właściwej przysięgi olimpijskiej. Ślubowanie olimpijskie złożą: piłkarze Albański, Matyas, hokeiści: Sokołowski, Kasprzak, Lemiszko i Stupnicki, lekkoatleci: Garncarz i Morończyk, szermierz: Frantz, jeźdźcy: rtm. Zgorzelski, rtm. Pohorecki i por. Korytkowski.

PIŁKARZE HISZPAŃSCY CHCĄ PRZYJECHAĆ DO POLSKI

Korzystną ofertę otrzymała Garbarnia od FC Levante z Walencji. Klub ten, należący do okręgu barcelońskiego, chce urządzić tournee po Polsce. Hiszpanie mają na swem koncie wyniki z Seville 3:0 i 2:1, z Valencią 2:1, z Barceloną 2:2 i 1:1. O ile Garbarni uda się nawiązać kontakt z innemi miastami, wówczas wizyta piłkarzy hiszpańskich dojdzie do skutku. (FC Levante nie należy do I-ej Ligi hiszpańskiej. Red.).

Kresy Wschodnie

BRZEŚĆ n.B. Kotwica (Pińsk) — ŻTS 10:2. Sędzia p kpt. Bandoła — dobry. — W drugim dniu Kotwica pokonała Orkan 4:0. Wynik krzywdzi Orkan, który niewiele ustępował Kotwicy. Na wyróżnienie z Kotwicy zasługuje por. Tymosławski i bramkarz. Sędzia p. por. Bidas, dobry. — Pogoń II — ŻTS 5:4. Sędzia p. por. Tymosławski. — Kresy — ŻTS 5:0. Przewaga Kresów, którzy gniotą osłabiony brakiem graczy ŻTS. Sędzia p. Taksin, dobry.

RÓWNE. Pogoń (Lwów) — WKS 7:0. Zawody o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie. Prawie wszystkie sety lwowianie wygrali 6:0, nie 6:1. W Równem zorganizowany został staraniem WKS obóz treningowy dla tenisistów pod kierownictwem Jerzego Stolarowa.

WKS (Równe) — KKS (Krzem.) 3:0 2:0). Mistrz. kl. A. Sędziował p. Mandat.

BARANOWICZE. KPW Ognisko — Makkabi 2:0. Mistrz. kl. A. Ognisko zdobyło mistrzostwo grupy „Prowincja" i musi czekać na spotkanie z mistrz. Wilna. Bramki zdobyli: Hreniewicz i Turkowski z karnego. Sędzia p. Birnbach niedysponowany.

KAMIEŃ KOSZYRSKI. K. S. Urzędniczy—K. S. Strzelec 4:2. Wyróżnili się ofiarną grą Biały, Sztroman, Piątkowski, u pokonanych Korbutowicz i Korczyński.

K. S. Urzędniczy pokonał na wyjeździe K. S. Maniewicze 3:0. Sędziował bardzo dobrze dr. Stocki.

Porażka mistrzów Polski

Bratek i Tarłowski pokonani w Inowrocławiu

Inowrocław, 8 lipca

W turnieju o puhar przechodni i mistrzostwo zdrojowiska nie stanęło na starcie pomimo zgłoszenia kilku graczy, między innymi Tłoczyński Ign. i Popławski. Wittmann grał tylko w grze podwójnej z Majewskim oraz z mixcie z Neumanówną.

Z powodu ulewnych deszczów nie doprowadzono turnieju do końca, wobec czego finał gry pojedyńczej panów Tarłowski — Bratek rozegrany zostanie w Katowicach. Również finał gry mieszanej odłożono.

W półfinałach zanosiło się na rewelacyjną porażkę Tarłowskiego, który z trudem pobił Majewskiego w stosunku 4:5, 6:0 i 7:5. Również i Bratek w półfinale stracił pierwsze cztery gemy do Małcużyńskiego, jednak później zdobył 12 gemów z rzędu i zwyciężył w stosun. 6:4, 6:0.

Sensacją zakończył się dubel. Przemęczona poprzedniemi ciężkiemi walkami para Tarłowski, Bratek przegrała gładko z dobrze dysponowaną parę Majewski, Wittmann w stosunku 6:1, 6:0, 3:6, 6:4.

W grze pojedyńczej pań do finału doszła Neumanówna i Łuniewska. Zwycięstwo odniosła Neumanówna w stos. 6:3, 5:7, 7:5 po wyrównanej, jednak b. słabej grze.

W grze mieszanej doprowadzono do finałów, który dotychczas nie został rozegrany. W półfinałach para Neumanówna — Wittmann pokonała Głowacką, Tarłowskiego 6:1, 9:7, a para Fryszczynowa, Małcużyński parę Bielawską, Bratka 6:1, 6:4.

Organizacja zawodów, która spoczywała wyłącznie w rękach p. Masłowskiego, dobra. Publiczności b. mało.

Zagłębie węglowe

CZELADŹ. Czeladzki K. S. — RKS (Radom) 4:0 (3:0). U zwycięzców klasą dla siebie był Geisler. Z gości najlepsi Matyjaśkiewicz i Grabarczyk. Bramki zdobyli: Geisler (trzy) i Bogucki. Sędzia p. Śliwczyński krzywdził drużynę z Radomia. Czeladzki K. S. rez. — Czarni (Sosnowiec) 2:3. Sędziował p. Malecki dobrze. Czeladzki K. S. jun. — Czarni rez. 2:0 (1:0). Tenis: Hakoach (Będzin) — SKP Czeladź 3:3.

ZAWIERCIE. Pocztowe P. W. (Katowice) — Warta 6:1 (4:1). Bramki dla zwycięzców: Sakwerda (trzy), Bartel (2), Jarocha, dla Warty Paslerbiński.

PIASKI. Placówka — Gwiazda (Borki G. Śląsk) 2:0 (1:0). Bramki: Ismałow i Głębik. Sędziował p. Skawiński wzorowo.

NIEMCE. Zew — K. S. 24 (Szopienice) 5:2 (2:2). Bramki uzyskali: Bargiel i Paszta po dwie, oraz Lenoca, dla gości Froncek i Kordula. Sędziował p. A. Trzmiel doskonale.

BĘDZIN. Zagłębie (Dębr. Górn.) — Hakoach 3:1 (0:0). Gospodarze przegrali mecz dzięki bramkarzowi. Bramki dla dąbrowiaków zdobyli Cabaj J., Sieradzan II i Tajchman, oraz Hampel dla Hakoachu. Sędziował p. Wosiński słabo. Hakoach Ib—Maapilim 1:0 (1:0). Sędziował p. A. Grajcer wzorowo.

NIWKA. Związek Strzelecki — Biała Przemsza (Jezor) 5:0 (1:0). Przewaga zwycięzców, dla którego bramki strzelili: Wiltosiński i Czubała po dwie, oraz Szczypiński.

SOSNOWIEC. Unja — Turyści (Częst.) 9:3 (2:2). Bramki strzelili: Nowak (3), Słota, Musiał i „Nowy" (po dwie), oraz środkowa trójka ataku Turystów. Sędziował p. Grabiński dobrze. Unja rez. — Brygada (Strzemieszyce) 1:0 (0:0). Sędziował p. Stolarski. Tenis: Unja (Sosn.) — K. . 06 (Mysł.) 9:4. O drużynowe mistrzostwo Śląska.

Propagandowy bieg kolarski na 50 klm. sosnowieckiej Makkabi wygrał Fiszel (Hakoach, Będzin) w czasie 1:38:25 przed Kupferem i Greunerem.

Kawecki (K. S. 06 Mysłowice) wygrał bieg na 1.500 mtr. w czasie 4:38 przed -Parzniewskim i Włosińskim.

OSTROWIEC KIEL. KSNZO — Czarni (Radom) 2:1 (1:?). Bramki dla zwycięzców obie zdobył Łuczyński, dla pokonanych Świerczyński. Sędz. p. Blumenfeld. W przerwie meczu Mittelsteadt (KSZO) zaatakował rekord klubowy na 800 mt. uzyskując czas2:03.2. Należy zaznaczyć, iż zaraz po rozpoczęciu biegu zaczął padać ulewny deszcz.

Imieła i Leśkiewicz, miotacze KSZO nie mogli wyjechać do Białegostoku na mistrz. Polski spowodu trudności finansowych klubu.

KIELCE. Dla uświetnienia uroczystości ślubowania olimpijczyków w Kielcach, odbędzie się „Turniej Błyskawiczny" piłki nożnej, oraz drużynowe zawody o mistrzostwo Kielc w lekkiej atletyce.

Przy BSPW „Gwiazda" została zorganizowana sekcja lekkoatletyczna. Trenować ją będzie p. Łukaszewski z WKS-u.

Makabi tutejsza przystąpiła do budowy kortów tenisowych i lodowiska.

Szlakiem gwiaździstym na motocyklach

Zjazd ŻKM wygrywa inż. A. Lewin

Ogólnopolski motocyklowy zjazd gwiaździsty do Ciechocinka, zorganizowany ub. niedzieli przez Ż.K.M. — Łódź, udał się zarówno pod względem sportowym jak i organizacyjnym. Do pełnego powodzenia brak było korzystniejszych warunków atmosferycznych. Zgłoszonych było 72 zawodników, reprezentujących 12 klubów, z: Wilna, Grudziądza, Poznania, Warszawy i Łodzi. Sklasyfikowanych zostało 42-u, spóźnionych było pięciu, a reszta przybyła w czasie obliczenia. Fatalne warunki atmosferyczne zmniejszyły poważnie liczbę uczestników.

Najlepszy wynik dnia uzyskał inż. A. Lewin (ŻKM — Łódź) na motorze BSA z przyczepką, przebywając dystans 714 klm. Zdobył on nagrodę Zarządu Zdrojowiska „Ciechocinek" i redakcji „Republiki". Najlepszy wynik dnia na solówce uzyskał Antoni Jazłowiecki (Skoda — W-wa) na Arielu, przebywając dystans 637 klm. i on również zdobył piękną nagrodę Ciechocinka. Nagrodę dla klubu z siedzibą najdalszą od mety otrzymała Skoda warszawska (kluby wileńskie przybyły po czasie), nagrodę przechodnią redakcji „Głosu Porannego" dla klubu łódzkiego (za najlepszą przeciętną przy min. 10 maszynach) zdobył poraz trzeci zrzędu ŻKM.

Poszczególne wyniki były następujące: klasa B, solówki 350 ccm.: 1) Engel (ŻKM) na Arielu 250 ccm. — 408 klm., 2) Dworakowski (Legja, W-wa) na Nortonie 350 ccm. — 407 klm. (różnica 1 klm!), 3) Krzemiński (ŁKM) na Matches 350 ccm. — 405 klm.(!!); klasa C, solówki ponad 350 ccm.: 1) Jazłowiecki (Skoda, W-wa) na Arielu — 637 klm., 2) Urbański (Skoda) na Rudge — 620 klm ; klasa F, z przyczepkami do 600 ccm.: inż. Lewin (ŻKM) na BSA — 714 klm., 2) Moszkowicz (ŻKM) na BSA — —657 klm.; klasa G, z przyczepkami ponad 600 ccm.: 1) Grimeisen (UT — Łódź) na Nortonie — 667 klm., 2) Bernhard (UT) na Harleyu — 633 klm.

Zasadniczo na najlepszy wyczyn zdobył się wilnianin Palewicz (WTCIM) który na solówce w 18-tu godzinach przebył 737 klm., przyjechał jednak już po czasie i otrzymał specjalną nagrodę pocieszenia. Urbański (Skoda) i dr. Pajtlewicz (ŻKM) przybyli w ostatniej minucie, a należy zaznaczyć, że pierwszy przejechał 620 klm., drugi — 644 klm.

Na uwagę zasługuje dr. Rubinstein (ŻKM), który na maszynie o najmniejszym litrażu (150) New Imperial w ciężkich warunkach przejechał blisko 400 klm., i najmłodszy uczestnik zjazdu (20 lat) Tymowski (ŁKM) który przebył 568 klm. na BSA. Wynik Tymowskiego nie został sklasyfikowany z powodu przeoczenia dwu meldunków, otrzymał on jednak specjalną nagrodę za doskonały wyczyn. Nagrodę dla najstarszego uczestnika (50 lat) zdobył Dworakowski (Legja, W-wa).

Rozdanie nagród odbyło się w parku Zdrojowym i miało charakter bardzo uroczysty. Komisarz Zdrojowy dyr. Bronisław Wiśniewski w swem przemówieniu zaprojektował organizowanie zjazdu gwiaździstego do Ciechocinka coroku. Z ramienia PZM na zjeździe obecny był kpt. Kulesza, który podkreślił wysoki poziom sportowy imprezy.

(L.)

Biuletyn tygodniowy z prowincji

TARNÓW. Unia (Kraków) — Tarnovia 3:2 (2:2). Mistrz. kl. A. Tarnovia grała bez ambicji. Na wysokiści zadania stanęli tylko dwaj gracze Łabuo i Witek. Bramki dla zwycięzców: Skorobohatyn (2) i Mika. Sędziował wzorowo p. Słowikowski z Krakowa. Moscice — Jutrzenka 1:3. ŻMS — Strzelecki K. S. (N. Sącz) 2:2. Koszykówka: Tempo — Sokół 17:10.

TARNOPOL. Kresy — Podillia 1:1 (1:1). Mistrz. kl. A. Bramki dla Podillja Koroluk, wyrównał Aseńko. Sędzia p. Buczycki. Jehuda — Janina 2:1 (1:1). Mistrz. kl. A. Bramki strzelił Katz I i Wagschal (z karnego) oraz Herman. Mecz rozegrany w Złoczowie, omal nie zakończył się pobiciem graczy tarnopolskich. Wojsko i policja tym razem działała sprawnie, tak że tylko sędzia boczny Barban, znany bokser Jehudy, oberwał guza. Sędziował p. kom. Bigda. Stan tabeli: 1) Jehuda, 2) Podillia, 3) Janina, 4) Kresy. Legjon — ŻRKS 8:0 (5:0). Mistrz. kl B. Sędzia por. Gil. Kresy II — Podillia II 4:3 (3:0). Mistrz. kl. B. Sędzia p. Margulies. Kresowiacy (Zbaraż) — Jehuda II 2:2 (1:1). Mistrz. kl. B. Beznadziejnie sędziował p. Kornberg. Legjon I — Hapoel 2:1 (1:1). Mistrz. kl. C. Sędzia p. Morgulies. Strzelec — Jehuda III 3:3 (0:3). Sędzia p. Burzycki.

Tenis: Wewnętrzno - klubowe mistrzostwo Tarnop. K. T. 1930 zdobył utalentowany tenisisto, mistrz Tarnopola p. Wartenfeld w grze podwójnej I miejsce zdobyła para Wartenfeld — por. Dziurzyński.

CHODORÓW. Cukrownia — Wif. 4:1. Mistrz. kl. C. Sędziował b. dobrze P. Kanczykier.

BORYSŁAW. Kadimah—Sian (Przemyśl) 3:2 (1:0). Mistrz. kl. A. Kadimah odebrał Sianowi pierwsze 2 punkty. Bramki dla Kadimahu Okerman, dla gości Bibałewicz. Sędzia p. Głowacz dobry. Tur — Biali 1:1 (0:1). Mistrz kl. B. Lokalne derby. Bramki dla Białych Hołowczyński, wyrównał Koch. Sędzia p. Geilhoffer dobry.

KROSNO. Junak (Drohobycz) — Legja 4:2 (2:1). Mistrz. kl. A. Legja przegrała naskutek skandalicznej gry bramkarza. Najlepsi na boisku Pallasek St. i Frączek oraz Deneka. Sędziował p. Reben z Przemyśla dobrze. W biegu na 300 m. Denecka uzyskał 36.9 sek.

RZESZÓW. Bar-Kochba — KS 28 (Przemyśl) 3:3. Mistrz. kl. B podokręgu lwowskiego. Sędziował p. Międlar. ZZZ — KPW (Jarosław) 4:0. Mistrz. klasy C. podokr. przemyskiego. Sędziował p. Schwarzbart.

JASŁO. ŻKS Makkabi — KPW Sandecja 2:0. Mistrz. kl. B. Bramki zdobył Springer. Sędzia p. Honig.

JAROSŁAW. Zawody pływackie i kajakowe. Z okazji „Święta Morza" odbyły się 7 b.m. zawody pływackie i kajakowe, zorganizowane przez tut. Oddział L.M.K. na Sanie przy Wojskowym Ośrodku Wodnym. Pogoda nie dopisała, wiatr i zimno nie sprzyjały tej imprezie propagandowej. Wyniki były następujące:

Bieg kajaków dwuosobowych na 1500 m. (startowało 13 kajaków): 1) kpr. Czajło i strz. Pajda z 39 p. p. Strz. Lw. 6:21; 2) Paij i Pryjma z gimnazjum II 6:24; 3) Goryl i Stańko (Sokół) 6:28.

(start. 6): 1) strz. Gawin i Raduszewski

Bieg kajaków dwuosobowych na 4000 m. 39 p. p. Strz. Lw. 21:3; 2) Klisko i Fedus (Sokół) 21:21; 3) Petryczkiewicz i Staszcuk (Sokół) 22:12.

Pływanie na 100 m panów st. dow. (start. 20): 1) Kajzer (żandarm. Wojsk.) 1:17,3; 2) Lachman (gimn. II) 1:19; 3) Keryluk (Sokół) 1:40,3.

Pływanie na 50 m pań st. dow.: 1) Kunicka (PWK) 59,8 sek.; 2) Uhornicka (gimn. żeńsk. im. Słowackiego) 1:3,5; 3) Zamorek (Sokół) 1:30.

Sztafeta panów 4 x 100 m.: 1) Gimnazjum II w składzie: Lachman Rom., Lachman Zygm., Kwiatkowski i Szerlowski 6:40,4; 2) 39 p. p. Strz. Lw. 7:16.

Skoki z wieży panów: 1) Stańko, 2) Dziuba, 3) Keryluk, wszyscy z Sokoła Jarosław.

TARNOBRZEG. W ramach święta Morza odbyły się na Wiśle na dystansie 2 klm. zawody kajakowe. Zwyciężyli: Freyer — Biedroński i Freyer — Siedziowski.

KSM „Dziecovia" — ZZZ (Rzeszów) 3:1 (2:1) kl. C. Bramki dla zwycięzców Sawicki, Oko, Jajkiewicz. ŻKS — Sokół 3:2 (2:1). Bramki Bergstein, Safier i Zyga dla ŻKS, oraz Sawicki i Oko dla Sokoła. Sędziował p. Krasoń.

Siatkówka: Strzelec — I PAM (Stryj) 2:0 , (15:13, 15:2). Koszykówka: Strzelec — I PAM (Stryj) 24:11 (6:6). 1 PAM (Stryj) — Strzelec 6:1 (3:1). Bramki strzelili: Francikowski 4 i Malicka 2, oraz Mączka dla Strzelca. Sędziował p. Engellberg.

ZAMOŚĆ. K. S. Strzelec — K. S. Hakoach (Lublin) 6:0. Najlepszy na boisku Przegaliński i Jackiewicz ze Strzelca oraz Szwed z Hakoachu. Sędziował p. Jasiński, dobrze.

WKS (komb.) — „Nordyja" 4:1. Najlepszy na boisku Szwarbir z Nordyi. Sędziował nieudolnie p. Wieliński.

TOMASZÓW. Tomasovia — WKS (Zamość) 3:2.

HRUBIESZÓW. Hapoel (r.) — Hapoel (Zamość) 2:0.

KRASNYSTAW. WKS — Unja (Lublin) 4:4 (3:3) Bramki dla WKS „Heniek" 2, jedna z karnego i Isański 2, dla Unji Filipiak 2, Bartunek i Olejarz. Sędzia p. Moniak (Lublin), przedłużył podobno mecz o 7 minut, kiedy to Unja uzyskała wyrównanie.

LUBARTÓW. Lewart — Gwiazda 5:0. Gra mało interesująca.

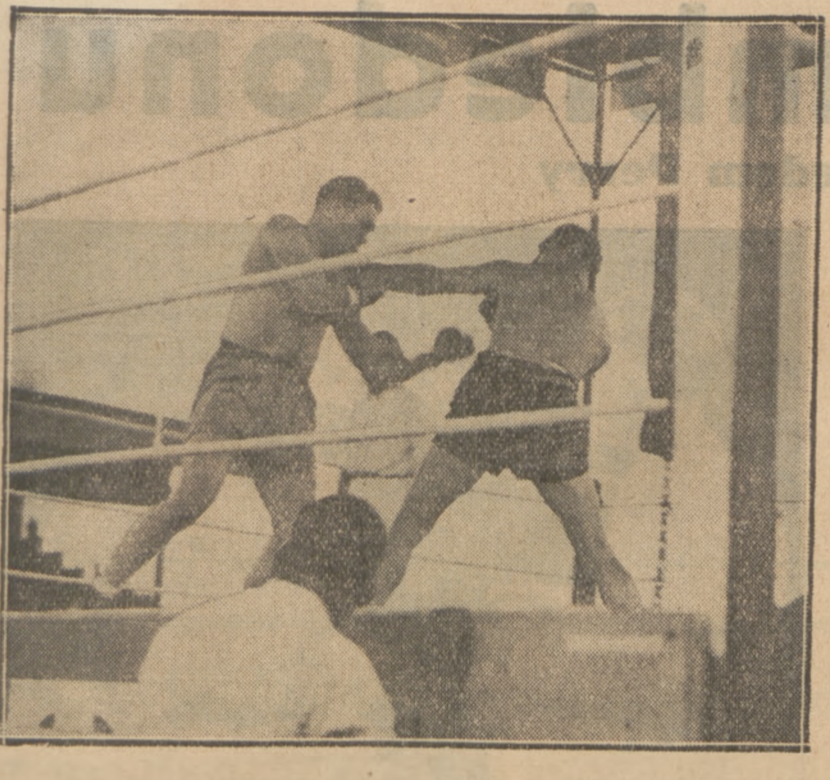
RADOM. Turniej pocieszenia i juniorów wygrał młody Rachelski, największa nadzieja Radomia.

Siatkówka żeńska KPW Wilno — KPW Radom 30:5. Koszyk. męska KPW Radom — KPW Wilno 16:13.

Strzelec — Gwiazda 1:0 mistrz. kl. B. Zwycięską bramkę uzyskał Kozłowski z karnego za dość problematyczne przewinienie. Broń — Jutrznia 3:2. Mistrz kl. B. Bramki zdobyli dla Broni: Lewandowski, Andraszek i Hoffman, dla Jutrzni: Markiewicz i Goldfarb. Sędziował dobrze p. Glinkin.

Mistrz ringu i interesu

Schmeling nie zapomniał i tym razem o wytycznych swej karjerv



SCHMELING — PAOLINO
Niemiec pięknie trafia lewym prostym.

Berlin, 8 lipca

Ktoś kiedyś napisał, że gdyby Max Schmeling nie został pięściarzem wielkiej klasy, spewnością zrobiłby karjerę kupca, czy przemysłowca. Trzeba zgodzić się z tą teoretyczną opinją. Schmeling jest świetnym organizatorem własnych interesów. Jest to może jedyny bohater ringów światowych, który potrafiłby sam, bez managerów i promotorów, wędrować po krainie pięściarskiego bluffu i dojść do tych samych, a może jeszcze lepszych rezultatów.

Przekonaliśmy się o tych kwalifikacjach Schmelinga raz jeszcze na niedzielnym meczu z Paolino. Rozegrał on swą trzecią skolei partję z Baskiem według wszelkich zasad taktyki pięściarskiej, ale i z uwzględnieniem kanonów polityki gospodarczej. Trzeba pamiętać, że Schmeling jest pięściarzem, którego młodość kończy się, i który docenia wartość ostatnich, pokaźnych gaż. Choć jest on trzecim skolei (po Tunneyu i Dempseu) rekordzistą zarobków pięściarskich, żal mu się rozstać z pięcio i sześciocyfrowemi sumami. Starość można jeszcze lepiej zabezpieczyć!...

Z tego punktu widzenia trzeba oceniać niedzielny wyczyn eks-mistrza świata. Z wysokości ringu mógł on z łatwością stwierdzić, że Stadjon Pocztowy zapełniony jest niewiele ponad połowę publicznością; jako anonimowy finansista tej imprezy mógł bez trudu wyliczyć, w przybliżeniu jak drobny zysk (czy bodaj stratę) przyniesie ta impreza. Schmeling rachował szybko i dokładnie: publiczność berlińska zawiodła, nie dała się nabrać na lep pseudosensacji jego walki z 37-letnim Paolino; na publiczności tej nie można zarobić, nie ma więc potrzeby zapewnienia sobie jej łask na przyszłość.

To był pierwszy punkt wyjścia dla późniejszej taktyki Schmelinga. Drugi oparty był o świadomość, że Paolino Uzducun, który nigdy dotąd nie pozwolił się wyliczyć i tym razem nie da się znokautować. A jego, Schmelinga, czeka już za kilka tygodni ciężka, a lukratywna walka z jedną z aktualnych 3 gwiazd amerykańskich: Louisem, Baerem, lub Braddockiem. Schmeling postanowił walczyć ostrożnie, oszczędzać swe pięści. Zwycięstwa punktowego był pewny, przy takim, czy innym przebiegu 12 starć. Ta pewność wystarczyła mu, ta pewność zadecydowała o małodusznym charakterze wielkiego spotkania.

Tylko tak można sobie wytłumaczyć słaby stosunkowo popis eksmistrza świata. Schmeling przestąpił ring w pełni swych sił, świetnie trenowany, „fit" jak za najlepszych czasów. Mimo to walczył daleko słabiej, niż w Hamburgu. Jak już stwierdziliśmy, nie uważał on za konieczne walczyć lepiej. Pod względem bokserskim górował on nad Paolino o niebo; lepszym, barwniejszym fighterem w ringu był bez wątpienia Hiszpan. To też mimo świetnej defenzywy, na którą złożyły się serje fenomenalnych uników, side-steppów i bajeczne krycie, mimo, co do milimetra dokładnych i przykrych, jak żądło osy, kontr, było zwycięstwo Schmelinga nikłe. Tak nikłe, że w Hiszpanji przyniosłoby ono niemal napewno porażkę, a na wielu zapewne neutralnych ringach — remis.

Choć sukces Schmelinga był nie imponujący, nawet nieprzekonywuje, z bokserskiego punktu widzenia na decyzję punktów zasłużył on dostatecznie wyraźnie, aby nie narzekać na werdykt.

Prawa Schmelinga dowiodła ponownie utraty swych piorunujących właściwości. Znikła cecha, która uczyniła Schmelinga tak sławnym, już w jego pierwszej walce na ziemi amerykańskiej z Joe Montem. Od czasu zdobycia tytułu mistrza świata, do jego utraty i dalej do chwili dzisiejszej, wyszkolił się Schmeling na klasowego pięściarza, zyskał te wszystkie cechy, które obszernie omawialiśmy po meczu z Hamasem. Schmeling, którego ideałem i wzorem — do pierwszej walki z Sharkeyem — był Jack Dempsey — został przez życie w ringu dosłownie „przetworzony". Poszedł po drodze taktyki, strategji Tunneya i techniki i tricków Striblinga. Doprowadził do perfekcji kalkulację ringową. Ale Schmeling, który zbliżył się do Tunneya, musiał oddzielić się od Dempseya. Stracił cios Dempseya, stracił jego niszczycielską wolę.

Na meczu Schmeling — Paolino najsilniejszy cios w ciągu 12 rund wylądował na szczęce Schmelinga, jako rezultat jednego z nieskoordynowanych sierpów Baska. Fakt to bardzo wymowny.

Trudno nie poświęcić kilku ciepłych słów Paolino. Ten człowiek ma na grzbiecie 37 lat, a w kościach 12 lat ciężkiej karjery zawodowca. Jest to karjera boksera, który trzykrotnie nastawiał szczęki pięściom Schmelinga, który walczył z Harry Willsem, Tom Heeneyem, Johny Risko, Godfreyem, Porathem, Carnerą, Baerem, Loughranem, Walkerem, Ernie Schaffem i wielu, wielu innymi matadorami ciężkiej pięści. Mimo to nigdy jeszcze nie przegrał Paolino przez k. o. Ani jako 25-letni młodzieniec, ani jako 37-letni kandydat na emeryta. Któż nie schyli czoła przed tego rodzaju wyczynem!?

Paolino wyboksował sobie piękny majątek. Ale majątek ten zarobił ciężko i uczciwie. Nigdy nie był i nie nauczył się być bokserem wielkiej klasy, ale zawsze wielkiej klasy był fighterem. Dziś, starszy pan nieledwie, nietylko uchodzić może jako najtrwalszy i najodporniejszy w braniu pięściarz, ale i jako wzór ambicji i poświęcenia. Forma fizyczna Paolino na meczu ze Schmelingiem nie pozostawiała nic do życzenia. Byli tacy sceptycy, którzy po pierwszej urndzie widzieli u Hiszpana brak powietrza, ale ci zawiedli się srodze. Paolino atakował od rundy do runcy, którzy po pierwszej rundzie widzieli u gia, z większą swadą. Po końcowym gongu zasłużył na uczciwy aplauz. Ale tłum rozczarowany pasywnością Schmelinga, żegnał obu pięściarzy zimno.

H. Gliner



W basenach pływackich całej Polski

Na pływalni Poznańskiego Towarzystwa Pływackiego na Ratajach odbyły się zawody o puhar „HCP". Ku ogólnemu zdziwieniu na starcie zawodów nie stanęli czołowi zawodnicy „HCP" z Lisewskim na czele. W poszczególnych konkurenciach zwyciężyli.

Panowie: 100 m. dow. Grabiec (PTP) 1:12.8; 400 m. dow. Maleszyński (Unja) 6:31. 100 m. wznak Kurnatowski (PTP) 1:32.2. 200 m. kl. Czajkowski (U) 3:15. 3x100 m. zm.: PTP 4:20.8, 7x50 m. dow. Unja 4:04.5. Trampolina i wieża: Grabiec (P). Nurkowanie: Maleszyński II (U). 50 m. dow. Oldboyów: Baum 42.0.

Panie: 100 m. dow.: Helwiżanka (Sok.) 1:36. 2) Gorczewska (P)) 1:36.6. 200 m. kl.: Łuczyńska (HCP) 3:49.6. 2) Kundlińska (U) 3:49.9. 400 m. dow.: Kudlińska 8:11. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło PTP z 170 pkt. przed Unją 150 pkt. i „HCP" 56 pkt. Unja jednak złożyła protest, gdyż w punktacji „PTP" doliczono również punkty za skoki, czego nie przewiduje regulamin nagrody .



RODZINA KOTÓW
odegrała decydującą rolę w mistrzostwach pływackich Lwowa: II pobił 3 rekordy okręgu, a III— zajął również 3 pierwsze miejsca

Lublin, 8 lipca.

W ubiegłą niedzielę odbyły się pływackie mistrzostwa indywidualne Okręgu Lubelskiego PZP. Do zawodów zgłosiły członków swych kluby miejscowe PKS, Plage Laśkiewicz, Wieniawa, Sokół, AZS, Hapoel oraz KSZO (Ostrowiec Kiel), w ogólnej ilości około 50-ciu.

Zimno i deszcz stanęły na przeszkodzie do przeprowadzenia zawodów w/g programu minutowego. Widocznie mniej zahartowani pływacy lokalni wskutek 15-stopniowej temperatury wody w większej części wycofali się, z czego skorzystali goście gremjalnie startując i zajmując wszystkie pierwsze miejsca. KSZO wywiózł z Lublina wszystkie tytuły mistrzowskie.

W przerwach zawodów odbyć się miały pokazowe skoki z wieży vice - mistrza Polski, Matuszewskiego, który jednak wobec niepogody również zrezygnował ze swych produkcyj.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 m. stylem dow. 1) Kowalski (KSZO) 1:21.6, 2) Kierysz (KSZO) 1:23.6;

400 m. st. dow. 1) Zarzycki (KSZO) 6:55,2, 2) Okołow (KSZO), 8:13; sztafeta 3 x 100 styl zmienny 4:58,2; 200 m. st. klasycznym 1) Renard 4:03, 2) Oszuciński (KSZO) 4:17.

Poza konkursem Nowicki (KSZO) 3:11; 100 m. grzbietowym 1) Kowalski 1:34, 2) Kurkiewicz ZS Lublin 1:51.2.

200 m. st. dow. 1) Rebajn (KSZO) 3:17.2; 2) Gdańsk (KSZO) 4:05,6, 3) Łempicz (KSZO) 4:11.4; 100 m. st. klas. 1) Ul (KSZO) 4:11.4; 2) Milcarz (KSZO) 1:48.2; sztafeta 5 x 50 KSZO 3:18.2.

Organizacja zawodów — dobra.

Chorzów, 8.VII.

Pływackie mistrzostwa Śląska, były w tym roku licznie obsadzone. Na starcie (w Katowicach na Bulgowiźnie), stanęło zgórą 100 zawodników, rekrutujących się z sześciu klubów. Wyniki są nienadzwyczajne. Biorąc jednak pod uwagę niesprzyjające warunki atmosferyczne, oraz — pochodzącą z kopalni „Wujek", wodę solankową, nie przedstawiają się one znów tak źle. Do sensacyj mistrzostw zaliczyć trzeba przedewszystkiem porażki znanego Maerza.

Mile rozczarował Barisz, zwycięzca Karliczka II. Na uwagę zasługuje też przegrana mistrzyni śląskiej Fizówny, która spotkała się w sztafecie 3 x 100 z Ploskówną. Wynik Ploskówny (1,50) uważać należy za wcale dobry.

W punktacji ogólnej zwyciężył oczywiście EKS 486 pkt., przed T. P. Giszowiec — Nikiszowiec 277 p., K. P. Siemianowice 264 p., oraz Hakoahem (Bielsko), Pogonią katowicką i BBKS (Bielsko).

Wyniki techniczne: 100 mtr. stylem dow. panów: 1) Rother (EKS) 1,09, 2) Wiener-Hakoah; 100 m. st. klas. panów: 1) Heidrich (KP Siemianowice) 1,26.5, 2) Rusin (BBKS); 100 m. grzbiet.: 1) Pawlik (EKS) 1,23,2 przed Żydkiem (KPS); 100 m. st. klas. pań: 1) Jarkulisz-Niedobecka (TP Gisz) 1,40,2 przed Plosczykówna z Pogoni; 100 m. grzbiet.: 1) Fitzówna (TPG) 1,58.8, 2) Friszlerówna (Hakoah); 100 m. st. dow.: 1) Adlerówna (TPG) 1,27,3, 2) Skupinlówna (EKS); 200 m. st. dow. panów: 1) Praski EKS 2.43.1, Rother (EKS); 200 st. klas. panów: Heidrich 3.10.18, przed Rusinem (BBKS).

200 m. klas. pań: 1) Niedobecka 3.38.4, 2) Hessówna (BBKS); 400 m. st. dow. pań: 1) Kawalecówna (EKS) 7.49.6, 2) Skupinlówna; 400 dow. panów: 1) Barisz (Pogoń) 5.59.6, 2) Jankowski.

Sztafeta pań: 3 x 100 stylem zmiennym: 1) TP. Giszowiec 5.15.3, 2) Hakoah 4 x 100 st. w stylu dow.: 1) E. K. S. 5.26.4, 2) T. P. G. Panowie: 5 x 50 w stylu dow.: 1) E. K. S. 2.57.8; 3 x 100 m. zmienny: K. P. Siemianowice 4.05,2, przed EKS — cm.; 4 x 200 dow.: 1) E. K. S. II (I), w czasie 11,56,4, przed EKS I.

Sensacyjny obrót wziął bieg na 1500 m., po wspaniałej walce Barisz (Pogoń) — Karliczek, wygrany, jak już wspomnieliśmy przez pierwszego, w czasie 24.26.2. Karliczka musiano omdlałego wyciągnąć z wody.

W konkurencji skoków z wieży, na pierwszem miejscu uplasował się Ziaja TPG. z 99,40 punktami, przed Maerzem (TPG) 87,34 p. Skoki z trampoliny wygrał Breguła TPG. z 127,46 punktami, przed Maerzem, który miał punktów 120,22. Organizacja mistrzostw była nadwyraz sprawna. (hr.)

Na wodach Bydgoszczy

Rzut oka na próbę miedzynarodową wioślarzy

Bydgoszcz, 8 lipca

Wstępnym egzaminem naszych wioślarzy przed mistrzostwami Polski były międzynarodowe regaty, które odbyły się ub. niedzieli na wodach bydgoskich. Poziom tych regat, mimo startu wioślarzy niemieckich z Frankfurtu, Królewca i Gdańska, był nienadzwyczajny. Czasy osiągano stosunkowo słabe, do czego przyczynił się w pewnej mierze silny wiatr boczny i wysoka fala, co bardzo utrudniało wiosłowanie.

Z załóg polskich zdały egzamin pomyślnie: Verey w jedynce, dwójka podwójna Verey — Ustupski dwójki b. sternika KW 04, i czwórki b. sternika W. T. W., których forma wyróżniała się bardzo jaskrawie od reszty startujących załóg. Verey samotnie przejechał tor, ponieważ dwaj jego przeciwnicy Tilgner i Poczobut wycofali się. Mimo to zaimponował on swoją formą, osiągając dobry czas, jak na tak trudne warunki atmosferyczne. W dwójkach podwójnych Verey do spółki z Ustupskim zdystansowali niemiecką osadę z Frankfurtu z różnicą przeszło 11 sek. Te dwie osady mogą śmiało kandydować do pierwszych miejsc w tegorocznych mistrzostwach Europy. Osada 04 w dwójkach bez sternika: Mikołajczak i Ludwiczak to murowani kandydaci na mistrzów Polski, a także nie można im odmówić pewnych szans na zajęcie dobrego miejsca na m. Europy. Bieg wygrali z łatwością zwyciężając załogę Płocka o 14.4 sek. Swietnie się też przedstawia zwycięski zespół w czwórkach bez sternika, który pokonał nie dużo gorszy 04 Poznań. Załogi te są w bardzo dobrej formie.

Przegrana „Betewiaków" w czwórkach ze sternikiem do wioślarzy z Frankfurtu, kompromituje poprostu tę załogę, biorąc pod uwagę, że czas uzyskany przez nich był dużo słabszy od czasu jaki uzyskała osada K. W. Toruń w czwórkach nowicjuszy! Nawet czasy drugiej i trzeciej osady w tym biegu był lepszy. Tak samo i ósemka BTW., pomimo wygranej z osadą mieszaną z Gdańska, wykazała słabą formę. Powtórzyła się historja biegu czwórek: 3 pierwsze osady w ósemkach młodszych miały czas lepszy od bydgoszczan.

Podkreślić jeszcze należy, że start ósemek o mistrzostwo miasta, który był ostatnim biegiem, odbył się w znacznie lepszych warunkach, niż ósemek młodszych, gdyż pod koniec wiatr znacznie osłabł i fala zmalała. Załoga ta, jeżeli będzie chciała odegrać większą rolę na mistrzostwach Polski, musi jeszcze bardzo nad sobą popracować.

Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji na powyższych regatach zajął: F. R. C. Frankfurt 114 pkt., 2) B. T. W. 78 pkt., 3) K. R. C. Królewiec 66 pkt., 4) A. Z. S. Poznań 60 pkt., 5) W. T. W. 45 pkt.

W centrum kraju

RAWICZ. RKS Strzelec — KPW (Poznań) 3:2. Wynik krzywdzi KPW, które zasłużyło na zwycięstwo. Bramki dla miejscowych: Łukowski, Mikołajczyk i Demuth, dla gości obie Neumann. Sędzia p. Pietrzyk zbyt drobnostkowy.

CIECHOCINEK. CKS Zdrój — K. S. Jedność (Toruń) 5:1 (2:0). Bramki: Lajewicz 2, Mazurkiewicz 2, Piechocki 1, dla „Jedności" Michalski. Sędziował dobrze p. Marjański. Zdrój II — Jutrznia (Aleksandrów) 5:0 (1:0). Bramki: Deręgowski 3, Ziemecki i Wasilewski. Sędziował p. Kurzawa.

PŁOŃSK. Skoda (W-wa) — Repr. Podokręgu 5:1 (2:0). Jedyną bramkę dla Podokręgu zdobył Piątkowski. Sędziował p. Bednarski.

WŁOCŁAWEK. Zawody pływackie na Wiśle 4 klm. 1) Wilichnowski (OMP) 46:02, 2) Złotogórski, 3) Moryc.

Orlęta (Aleks. Kuj.) — Gwiazda 5:2. Sędzia kpt. Rozen. TUR — Jutrznia 5:1.

OSTRÓW WLKP. Pływanie. Ostrovia — AZS (Poznań) 246:132 pkt. Wyniki słabe spowodu silnego wiatru i zimna. 100 mtr. styl. dowl. 1) Lepakowski (Ostr.) 1:16.3. 100 mtr. pań: dow. Łysakowska (Ostr.) 1:46.2. 100 mtr. styl. klas. 1) Cielebąk (Str.) 1:33.4. 100 mtr. klas. pań: 1) Szczuraszekówna (Ostr.) 1:42. 100 mtr. na wznak panów: 1) Wieliski 1:30. 100 mtr. na wznak panów: 1) Wieliski 1:50. 100 mtr. na wznak pań: 1) Szczuraszekówna (Ostr.) 1:51 4. Skoki: 1) Matuszewski (OStr.). Sztafeta zmienna 3 x 100: 1) AZS 4:32.2. 3 x 100 pań: 1) Ostrovia 5:45. 5 x 50: 1) DZS 2:56. 4 x 100 styl. klas. pań: 1) Ostrovia 7:49.2. Piłka wodna mecz błyskawiczny 2 x min. Ostrovia — AZS 2:0. Obie bramki zdobył Matuszewski najlepszy zawodnik. W ogólnej pkt. zwyciężyła Ostrovia.

GRUDZIĄDZ. Pierwsze regaty kajakowe, zorganizowane przez Sekcję kajakową Sokoła, zgromadziły na starcie zawodników Klubu kajakowego z Torunia, Sokoła z Chełmna, oraz KPW i Sokoła z Grudziądza. Startowało około 60 zawodników. Na czoło wybił się, jak zresztą było do przewidzenia Sokół grudziądzki, który zainkasował sobie nieomal wszystkie czołowe miejsca.

Zwyciężyli: Taukert (dwukrotnie), Palkowski i Salewski (dwukrotnie), Wielgoszewski (dwukrotnie), Kaczmarek i Zieliński, oraz Lanżanka. Najlepszy czas dnia jedynek na 10 klm. uzyskał startujący poza konkursem Anders (44:13).

BRODNICA. Zawody kolarskie o tytuł mistrza Brodnicy na dyst. 50 klm. z okazji 10-lecia Tow. Cykl. Brodnica dały wyniki: 1) Karpiński (TCB) 1:30:09, 2) Kornacki (TCB), 3) Gółkowski (Brodniczanka).

GNIEZNO. Stella — Cujavia, Zdrój (Inowrocław) 5:2 (3:1). Bramki: Fudziński, Żubek, Zgórecki St., Zgórecki C., dla Cujavii: Podkowiński i Wiecanowski. Sędzia p. Koperski K.

W tenisowym turnieju otwarcia Stelli zwyciężył w grze pojedyńczej panów Galantowicz, bijąc Dzianotta A. 9:7, 6:1. Do finałów debla weszli Dzianott, Niedźwiedziński i Galantowicz, Bock.

KALISZ. OKS (Ostrów) — Strzelec 4:2. Wynik zasłużony. Sędzia p. Werbiński.

PABJANICE. Pabjanicka Burza zdobyła ostatecznie tytuł mistrza swej grupy. (10 gier — 18 punktów, bramek 31:6). Klub ten ubiegać się będzie o promocję do klasy A, do której w swoim czasie należał.

— Zofja Mroczkowska, lekkoatletka T. S. Kruschender, zmarła śmiercą tragiczną, przejechana przez pędzącego ulicą rowerzystę. sprawcę aresztowano.

HL

OTWOCK. Przyszłość (Włochy) — OKS 4:4 (1:4). Dla Przyszłości bramki strzelili: Piotrowski 2, Redel i Rajkowski, dla OKS-u Walachowski 2, Gontarski i Wiszka z karnego. Gwiazda — Nordija 1:0. Mecz przerwano spowodu deszczu.

KUTNO. Bieg kolarski na trasie Kutno — Łęczyca — Kutno o puhar Dow. Garn. 37 p.p., zespołowo wygrał „Sokół" Kutno. Indywidualnie: 1) Gralewski (Sokół K.) 1:39, 2) Jedliński, 3) Mikołajczyk. Jutrzna — Strzelec 4:0. Mistrz. kl. B. Strzelec w składzie odmłodzonym.

ZGIERZ. Sokół — Sokół (Pabjanice) 3:1. Gra brutalna ze strony gości. Bramki: Mamiński II, Bryszewski i Pelikan (bramkarz) z karnego, oraz Penerek dla gości. Wyróżnił się bramkarz Sokoła Pelikan. Sędziował p. Cerbel niezdecydowanie. Sokół III — Przybyłowianka 2:2. Przybyłowianka — SKS (Głowno) 1:1. Mistrz. kl. C. Gra chaotyczna. Bramki: Lewandowski i Szumiraj. Na wyrównienie zasługuje Kurowski. Sędzia p. Dynant.

Wyniki zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych przez komitet W. F. i P. W. 100 mtr. Poliński (KSM) 12 sek. 200 m. Szczepaniak (Sokół) 24.4, 400 m. Kubicki (Orlę) 1:03, 800 m. Cichocki (KSM) 2:19, 1500 m. Frątczak (Strzelec) 4:37, dysk: 1) Smolarski (Boruta) 29,24, oszczep: 1) Kudasiewicz (Sokół) 40,13, wdal: 1) Poliński 5.35, wzwyż: Domański 1.52. Koszykówka: Orlę — Boruta 27:6.

JAN BALL 40)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Amerykanin był pięściarzem, który nietyle dobrze walczył, ile umiał się podobać. Gdyby na obu półkulach zorganizowano wybór najpopularniejszego pięściarza, zostałby nim bezwątpienia Young Stribling.

Stribling nie unikał Europy (jak Sharkey), nigdy nie wycofywał się z walk (jak Schmeling), nie drażnił brakami swego wykształcenia (jak Carnera), nie narzucał się całemu światu (jak Baer). Ten jasny pięściarz dał się lubić, a kilka sprytnych fotografij z synkiem otoczyło go w opinji nimbem troskliwego ojca i dobrego człowieka.

Max nie orjentował się dostatecznie, że walka z takim pięściarzem nie jest w stanie dać mu rzeczy najważniejszej, że nie przywróci mu popularności. W opinji ludzkiej faworytem będzie zawsze Amerykanin, a czarnym charakterem i przyczyną wszystkich nieszczęść — rehabilitujący się Max Schmeling.

Nokaut podreperował opinję mistrza świata. W gnieździe Stanisławy Walsh-Walasiewiczówny, w centrum olbrzymiego zagłębia naftowego, odbył się mecz między Schmelingiem a Striblingiem. Całe Cleveland znajdowało się na stadjonie, całe Cleveland współczuło i żałowało pięściarza, który po odważnym i równorzędnym oporze zwalił się w 15-ej rundzie na ziemię.

Zwycięstwo podreperowało opinję mistrza świata tylko w obozie niemieckim. Tego i owego przekonała bezapelacyjna wygrana, ten i ów myślał o miljonowej fortunie Maxa, niejednego wreszcie powstrzymał przed krytycznem spojrzeniem szacunek dla tytułu, który udało się Maxowi przywieźć z za Wielkiej Wody.

Na lotnisku w Tempelhofie oczekiwał dziesięciotysięczny tłum. Przyjechała pani Amanda, przed której siwym włosem i nazwiskiem matki Schmelinga rozstępowały się w skupieniu rzesze ludzkie. Byli prezesi, delegaci, przedstawiciele byli radcowie, officiele i kierownicy.

Max ucałował serdecznie matkę, przyjmował gratulacje znajomych i życzliwych, a oglądał się ciągle w poszukiwaniu Anny.

Nie było jej na lotnisku, nie było jej w domu. Małe mieszkanie Schmelinga zatarasowali dziennikarze i koledzy, których nie sposób przecież było spławić w takiej chwili. Dopiero o północy zrobiło się luźniej i Max znalazł sposobność zatelefonowania.

Anny nie spała.

— Boże, jak się cieszę, że wróciłeś! Wszystko w porządku? Czujesz się dobrze?

— Chciałbym się z tobą zobaczyć! Opowiem ci wszystko.

— Ba, ale w jaki sposób! Przecież ten tłum, który stoi przed domem nie pozwoli ci się ruszyć krokiem...

— Przyjdź do mnie! Oni cię nie poznają!

— Głupstwa opowiadasz!

— Więc jak?

— Nie mam pojęcia!

— Sto razy otwierałem już okno, sto razy kiwałem im ręką, a nie odchodzą. Kazałem Machonowi ogłosić, że kładę się spać i proszę o zachowanie ciszy, to stanęli jak kołki i patrzą nieruchomo w okna. Na co czekają?

—Na ciebie! Ja też czekałam na ciebie cztery miesiące!

— A teraz nawet nie możemy się spotkać, Anny!

— Wiesz co? Bierz samochód i jedź z Machonem pełnym gazem do miasta. Kiedy za pół godziny wrócisz na Sachsenplatz, już nikogo przed domem nie będzie!

— Anny — to genjalne! Ale przecież powiedziałem im, że idę spać?..

— Nic nie szkodzi. Wytłomaczysz, że zostałeś nagle wezwany, a zresztą nie jesteś obowiązany uzasadniać swego postępowania!

Za pół godziny Max był u Anny. Siedzieli na tej samej kozetce, na której zapoznali się na dobre przed kilku miesiącami.

— Siwe włosy!..

W kędzierzawej czuprynie ukrywał się biały lok, Anny pogładziła go ze współczuciem.

— Wiesz, że Hedi pobiera się z Machonem na jesieni?

— Słyszałam.

— A cobyś powiedziała, gdybyśmy...

— Mamy przecież wiele czasu przed sobą! Ty zresztą jesteś jeszcze za młody!

— Za młody? Ja — za młody?!

Był zaskoczony. Jakto zamłody, skoro czuje się już zmęczony życiem jak pięćdziesięcioletni starzec? Jakto za młody, jeśli tyle kłopotów i zgryzot ma poza sobą? Jakto za młody, jeśli czuje, że bez opieki, bez pomocy życzliwej ręki nie da sobie rady w życiu.

Bokserski mistrz świata poczuł się osamotniony i bezradny. Potrzebował kogoś, kto potrafi go pocieszyć, przytulić, rozerwać. Potrzebował dobrego słowa i opiekuńczej myśli.

Anny miała czarujący uśmiech, nieustającą radość i ruchliwość 7-letniego dziecka

Tego wieczoru zaręczyli się.

ROZDZIAŁ XIII.

Joe Jacobs uparł się, że doprowadzi do skutku wymarzony mecz Schmeling — Dempsey. Wydawało mu się, że spotkanie to przewróci do góry nogami wszystkie pojęcia o boksie i pobije wpływami kasowemi dotychczasowe rekordy.

Tymczasem Madison Square Garden nie chciał zgodzić się na to spotkanie. Amerykanie myślą i decydują się szybko. W ich opinji Dempsey poszedł już na szmelc i nie był zdolny do przeciwstawienia się mistrzowi świata.

Nowy świat widział godniejszego przeciwnika dla Schmelinga. Jego zdaniem, Sharkey, który przez cztery rundy wybitnie górował nad Maxem ma niesporne prawo moralne i sportowe do zmierzenia się z mistrzem świata.

Max wykręcał się od tego spotkania, nie był jednak w stanie zaprzeczyć słuszności argumentom, których racja była zupełnie oczywista.

(D. c. n.).

Na pobojowisku Wimbledonu

Jeszcze o meczu Wills-Jacobs. Rozmowa z Fredem Perry



JĘDRZEJOWSKA — QUIST stanowili w Wimbledonie parę groźną dla czołowych mixtów świata.

Londyn, 8 lipca.

Co robi elita tenisu po Wimbledonie? Czechosłowacy wyjechali już przed kilkoma dniami do Pragi, Niemcy dopiero w sobotę, aby coprędzej zmienić swą grę i zaaklimatyzować się znów na kortach twardych. W piątek, sobotę i niedzielę grają przecież finał europejski. Zespół zwycięski natychmiast wróci do Wimbledonu, aby tu, w dniach 20, 22 i 23 na korcie pierwszym (kort centralny potrzebuje odpoczynku, aby był zdatny do meczu finałowego Davis Cupu) rozegrać finał międzystrefowy z Ameryką.

Amerykanie odpoczywają przez tydzień, potem podejmą w Wimbledonie treningi przed Davis Cupem.

Mc Grath i Turnbull wracają pośpiesznie do Australji, gdzie muszą być pod koniec lipca. Rozegrają jeszcze turniej w Edgbastone (Mc Grath będzie grał mixta z Jędrzejowską), a potem wsiądą na okręt. Crawford i Quist wezmą udział w meczu Australja — Anglja w Eastbourne, a potem też wrócą do domu via Południowa Afryka, gdzie wraz z teamem angielskim rozegrają szereg meczów. Wrócą razem z graczami południowo-afrykańskimi, z których Farquharson obiecał Jędrzejowskiej, że będzie z nią grał mixta w Wimbledonie w roku przyszłym.

Perry wraz z drużyną kanadyjską jedzie 2-go sierpnia do Kanady, potem na mistrzostwa Ameryki w Forest Hill, a potem na „posadę" do Australji.

Sensacją Anglji jest odmówienie swego udziału przez Round w drużynie Wightman Cup. Była mistrzyni Wimbledonu tłumaczy się złym stanem zdrowia. Miejsce jej zajmie Peggy Scriven.

Większość pań jest wogóle tak wyczerpana Wimbledonem, że trudno je poznać. Krahwinkel, która w ciągu blisko roku nie przegrała seta, w sobotę w mixcie grała chwilami, jak początkująca junjorka. Podobnie było z Mathieu. Round w półfinale i w finale mixta była najgorszą tenisistką na placu, choć w finale jej przeciwniczką była słabiutka Hopman.

Śmiało można powiedzieć, że nerwowo wytrzymały Wimbledon tylko Moody i Jacobs. Mecz „dwu Helen", Wills i Jacobs przejdzie niewątpliwie do historji ze względu na wspaniałą formę fizyczną i techniczną obu zawodniczek, na niezwykłe ich walory moralne i na dramatyczny przebieg. W walce dwu Amerykanek, pochodzących z tego samego miasta kalifornijskiego, z tego samego klubu — Berkeley, ogromną rolę odegrała też wzajemna niechęć do siebie.

Wills była tak ucieszona zwycięstwem, że ucałowała serdecznie sekretarza Wimbledonu po meczu, mówiąc: „To był ciężki mecz, nigdy nie przypuszczałam, że go wygram". I po raz pierwszy w dziejach Wimbledonu szczery uśmiech rozjaśnił jej twarz.

Wills od początku zastosowała swą nieomylną taktykę: stojąc w środku placu pędziła Jacobs drajwami z for — i bekhendu z rogu w róg. Prędko było 3:0.

Potem jednak Jacobs weszła w uderzenie, czopy jej zaczęły padać nie na środek placu, ale koło linij. Moody zaczęła biegać, a coraz więcej jej piłek szło w aut. Jacobs zdobyła czwartego gema po walce, potem dwa następne na sucho i prowadziła w siódmym 40:0. Ale Wills zebrała siły i wyrównała. Zaczęła się wspaniała walka, w której Jacobs nieprawdopodobnemi biegami uratowała pięć niemożwie zdawałoby się splanowanych piłek. Precyzja i szybkość Moody zwyciężyła wreszcie, a dwa następne gemy i set były formalnością.

Ale uderzenia Jacobs nabrały znowu precyzji i długości: prowadziła ona 2:1, 3:2, 4:3 i nawet 5:3. Wills, bezradna wobec świetnie plasowanych czopów i cudownych, długich bekhendów Jacobs, zaczęła szukać ratunku przy siatce, ale tu przeciwniczka mijała ją pięknemi lengslajnami z bekhendu.

Jacobs doszła do dwu setboli przy stanie 40:15. Pierwszy zakończył się jedynym w tym meczu dublefotem, co wymownie świadczy o tem, co działo się pod kamiennemi maskami twarzy obu przeciwniczek. Ale następny serwis odbiła Wills w aut.

W trzecim secie pierwsze gemy stały pod znakiem nerwów i zmęczenia: były licytacją prostych błędów. Od stanu 2:2 zaczął się benefis Jacobs. Czopy znów były precyzyjne i dostatecznie krótkie, by uniemożliwić Wills dobiegnięcie, a zbyt dobrze plasowane, aby mogła ona na nie odpowiedzieć swym muskającym siatkę, szybkim i precyzyjnym drajwem.

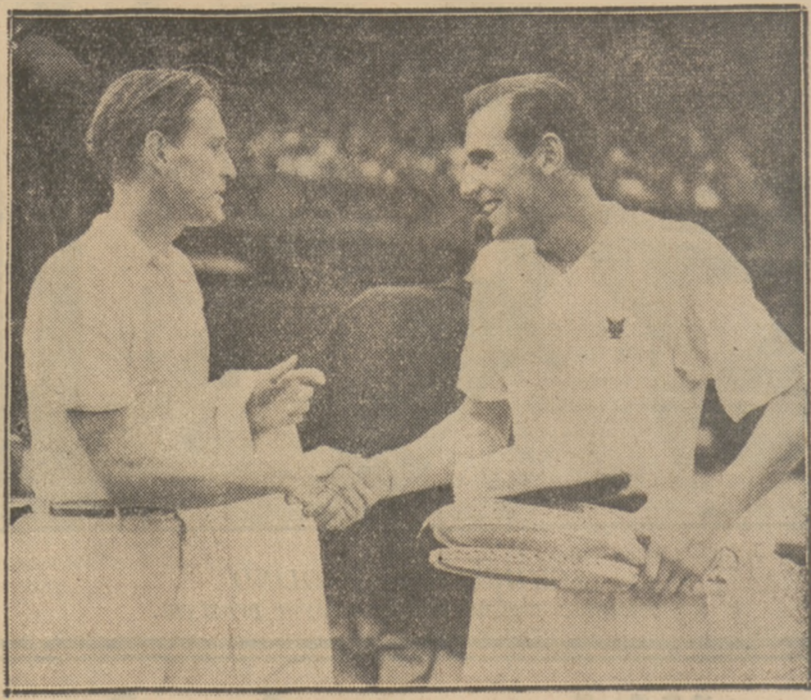
Nadomiar złego Helen Jacobs zaczęła chodzić do siatki, bo Moody nie mogła jej minąć bokiem, a loby smeczowała Jacobs niezawodnie. Moody walczyła do upadłego, żadnej piłki nie uważała za straconą, ale Jacobs zdobyła trzy gemy.

Było 5:2. Mój sąsiad ciągle jeszcze trzymał za Moody, choć śmieli się z niego wszyscy. Twierdził on, że Jacobs, która nigdy jeszcze nie wygrała mistrzostwa Francji i Wimbledonu, choć tyle razy zasłużyła na nie, która, gdy Moody nie było, potrafiła przegrać z Round — ma tak mało szczęście, że musi i teraz przegrać. Upierał się on przy swojem nawet wtedy, gdy Jacobs, po przegraniu gema doszła, przy stanie 5:3, do meczbolu i gdy gotowała się do smeczowania zbyt krótkiego lobu Moody.

Smecz po raz pierwszy i ostatni w tym meczu, gdzie łatwa piłka była nieomylnie wykorzystywana — trafił w rąbek siatki! Następne dwie piłki wygrała łatwo Moody.

Jacobs była wyraźnie załamana, a Wills grała teraz jak maszyna. Doprowadza do 5:5 i 30:0. Jacobs niezwykle ryzykownemi wolejami wyrównywuje, by potem popełnić dwa proste błędy. Dwa heroiczne serwisy dają jej znów prowadzenie, ale Moody znów łamie napór swej rywalki. Jacobs chwiejąc się na nogach, niezdolna zrobić kroku, daje trzy auty i mecz jest skończony.

O równości sił świadczy ilość punktów zdobytych przez obie tenisistki: 94:94. W pierwszym secie 27:24 dla Moody, w drugim 31:23 dla Jacobs, w trzecim 44:35 dla Wills.



CRAMM I PERRY dwie najlepsze rakiety świata spotkały się w finale Wimbledonu.

*

— Czy jestem zadowolony ze zwycięstwa? Któżby nie był, odpowiedział Perry schodząc z kortu.

— Perry jest znacznie silniejszy na trawie, niż na kortach ziemnych — brzmiało lapidarne zdanie Cramma, opuszczającego pole walki.

W sobotę poprosiliśmy Perryego o trochę obszerniejsze wynurzenia.

— Co teraz? Będę przez tydzień pracował na mojej nowej posadzie — w przedstawicielstwie Dunlopa. Najpierw w Anglji — dla wprawy — później, w zimie — w Australji. Potem zacznę trenować pewno nad morzem w Eastbourne. Dla treningu zagram mecz z Australją: z Crawfordem i z Quistem.

— Czy wolę wygrać Davis Coup, czy Wimbledon? Oba zwycięstwa są równie rozkoszne; ale w puharze walczę przedewszystkiem dla Anglji. Na szczęście zwykle jeden tytuł pociąga za sobą drugi. Tak było w zeszłym roku, tak będzie chyba i teraz.

Miano do mnie pretensje, że mecz z Crawfordem nie był tak błyskoitliwy. Graliśmy ze sobą tyle razy, że zaczyna nas to nudzić. Pozatem gra nasza jest zawsze grą naszych najsłabszych uderzeń — za dobrze się znamy, aby dawać sobie łatwe piłki.

Mecz z Crammem dał mi pełną satysfakcję. Do ostatniej chwili bałem się, że Cramm ma ukryty jakiś atut, że zaskoczy mnie nagle jakiemiś szalonemi drajwami, na które nie będę umiał znaleźć odpowiedzi.

Nie byłem zmęczony tem spotkaniem, ale myślowo i nerwowo dało mi ono pełne zadowolenie. Myślę, że byłem szybszy i miałem przewagę tych bezcennych 50 ctm. długości, które uniemożliwiły Crammowi rozwinięcie ataku.

Ale o mojej długości i szybkości musiałem ciągle myśleć. Gdy zapominałem, Cramm momentalnie odzyskiwał panowanie na korcie.

Brr! Te chwile były bardzo nieprzyjemne.

St. Rothert.

Parker, Budge, Mako

Mane-Tekel-Fares Anglików w walce o puhar Davisa

Londyn, 8 lipca

Tak więc jest już po Wimbledonie. Największy turniej tenisowy świata zamknął się fantastycznym bilansem finansowym i... pogody. Tylko raz jeden krótka burza popsuła szyki organizatorom. Pozatem codziennie świeciło słońce, najpierw upalne, potem studzone podmuchami pobliskiego morza.

Jeśli chodzi o poziom sportowy, to wynosimy wrażenie, że nie stał on na wysokim poziomie. Jeden tylko mecz przyniósł te dreszczyki do których przyzwyczaiły nas walki Austin — Wood, Austin — Shields, lub finał Vines — Crawford. Meczem tym było właśnie spotkanie pań, Wills Moody — Jacobs, pań, które nie mają tu takiego wzięcia jak panowie.

Czy wrażenia nasze są słuszne? Poprosiliśmy o krótki bilans jednego z najwybitniejszych dziennikarzy i znawców tenisa angielskich p. Bruce Harrisa.

— To był Wimbledon bez większych niespodzianek — powiada on.

Oddaje zasłużony pokłon Perryemu, który zdobył powtórnie tytuł w stylu wspaniałym. Ale nawet niezwykły „come back" pani Moody nie podniósł turnieju ponad poziom wysokiej, ale mechanicznej przeciętności, do szczytów romantycznego.

Z punktu widzenia widowiskowego najważniejszym momentem jest gdy Dawid wyzywa Goliata. Gdy jednak zgóry można przewidzieć, że Perry spotka się z Crammem w finale, gra traci urok tajemniczości. Gracze mają naturalnie przyjemność samej gry, ale widz zaczyna się trochę nudzić. A o widzach w turnieju, który przenosi takie dochody, nie powinno się zapominać.

Tym razem grał tylko jeden Dawid — 19-letni rudowłosy Donald Budge, który pokonał takich graczy jak Boussus i Austin i ugiął się dopiero przez teutońską precyzję i siłą Cramma.

Budge jest typowym produktem szkoły Tildena, która twierdzi że szybkość jest ważniejsza od dokładności. Wychowanek parków publicznych Kalifornii, tak jak Johnstone, Budge jest szybki. Gdy zobaczymy go w roku przyszłym, bogatszego w doświadczenie, może będziemy świadkami porażki prawdziwego Goljata.

Budge i jego partner dublowy Mako mają młodą, zdrową krew tenisową w żyłach. W każdym razie posieli oni w Anglji strach, że puhar Davisa powróci do Ameryki. Jak długo Austin i Perry obronią go przed atakiem takiej młodzieży, jak Parker, Budge i Mako?

Mecze pań, nie licząc wielkiego finału, nie ściągały takich tłumów jak mecze panów. Jest to wynikiem stereotypowej gry większości pań. Niema już czaru gry Lenglen.

Kłopoty są z samą grą. Wielu ludzi w wielu państwach studjowało ją. Od czasu do czasu wprowadzano wspaniałe ulepszenia: lob Dohertyego, smecz Cocheta, serwis Pattersona, armatnie piłki i drop shoty Tildena, skoki Borotry, bakhand Lacosta, drajw w biegu Vinesa...

Każda z tych inowacyj znajduje się już w arsenale nowoczesnego tenisisty. Ale trudno uwierzyć, że wymyślono już wszystko! Publiczność wimbledońska, lojalna wobec swych mistrzów, czeka z niecierpliwością na jakiegoś olbrzyma — odkrywcę nowych, niewidzianych dotychczas uderzeń i stylu gry.

Stanisław Rothert



MOODY — HARTIGAN zmierzyły się w półfinale, który wygrała Amerykanka — siedmiokrotna mistrzyni świata.

Jesse Ovens

chce załagodzić antagonizm „biało - czarny" w Ameryce

Zażarty antagonizm między białymi a murzynami w Ameryce jest powszechnie znany. Jankesi bardzo niechętnie patrzą na wyczyny sportowe „czarnych" i wszelkiemi sposobami starają się przeszkodzić wybiciu się ich na szerszej arenie.

W ostatnich latach zaszła jednak w tym kierunku duża zmiana. Murzyni poprzez szkoły i uniwersytety zaczynają sobie torować drogę.

Doniedawna jeszcze ilość czarnych w amerykańskich szkołach i uniwersytetach była bardzo mała dzisiaj jest ich tam coraz więcej. Uczęszczanie do College daje niejako prawo obywatelstwa. Amerykanin inaczej traktuje swego czarnego brata collegman'a i nawet białej kobiecie nie biorą już teraz tak bardzo za złe, jeżeli wychodzi zamąż za murzyna. Murzyn doskonale zdaje sobie sprawę, że mają dużo do odrobienia, aby zdobyć te wszelkie uprawnienia, jakie ma biały w Ameryce. Dlatego też niezmiernie cieszą się każdym sukcesem swego ziomka.

Jesse Ovens jest bodajże najwybitniejszym czarnym lekkoatletą, jakiego znał świat. On to właśnie zapatruje się na swe wyczyny sportowe szerzej.

W wywiadzie, udzielonym jednemu z dziennikarzy amerykańskich powiedział: „Mam nadzieję, że pewnego dnia będę posłem dobrej woli i porozumienia między murzynami a rasą białą. Posłem, oczywiście, nie w znaczeniu politycznem, lecz sportowem".

Dalej zwierza się on ze swych zamiarów. Po ukończeniu State School w Ohio chciałby zostać trenerem jakiegoś murzyńskiego College. Gdyby mu zaproponowano pracę trenera w maleńkiem miasteczku i wielkiej metropolji, wybrałby to pierwsze.

Na pytanie, jakie przeżywa uczucia, gdy ustanawia nowy rekord światowy, odpowiedział: „Obok wewnętrznego zadowolenia z samego rekordu i wyczynu, zdaję sobie sprawę, że im dłużej rekordy moje pozostaną nietknięte, tem większa korzyść odniosą w przyszłości kolorowi sportowcy".

(P.).

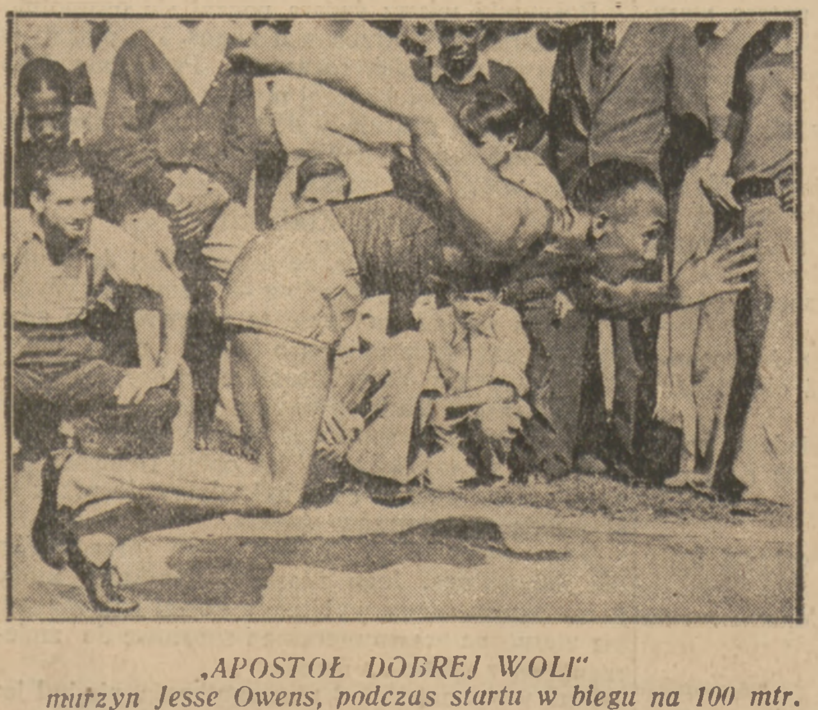
HOECKERT BIJE MISTRZÓW

W Kopenhadze odbyły się międzynarodowe zawody z udziałem wybitnych lekkoatletów Skandynawji i Holandji. Sensacją była porażka rekordzisty świata na 3000 mtr. Duńczyka Nielsena i słynnego Lehtinena — w biegu na 2 mile angielskie (3.218 mtr.).

Bieg ten wygrał Höckert (Finl.) w czasie 9:24 (na 3.000 mtr. zwycięzca miał czas 9:02,4. Lehtinen zajął drugie miejsce 9:25,4.



W PÓŁFINALE Wimbledonu spotkały się Sperling i Jacobs. Wygrała Amerykanka.



„APOSTOŁ DOBREJ WOLI" murzyn Jesse Owens, podczas startu w biegu na 100 mtr.



NA PÓŁ GODZINY PRZED WALKĄ Z Paolino, wszedł Schmeling na oficjalną wagę.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.